Nr 114. Kraków, Sobota 18 Maja 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 maja.

Przypominamy, iż w dniu 19 b. m. odbyć się ma w Krakowie zjazd delegatów wybranych przez powiaty i miasta zachodniej części Galicyi. Delegaci zgromadzą się w dniu tym o godzinie 5 po południu w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a następnie po wybraniu przez delegatów pięciu członków do komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i Krakowa, komitet ten odbędzie posiedzenie. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu wybrała Rada miasta Krakowa delegatem swoim na wspomniany zjazd delegatów Dra Ferdynanda Weigla 22 głosami przeciw 19 głosom, które otrzymał p. wiceprezydent Friedlein.

Przedwcześnie jeszcze byłoby notować rozmaite wersye, jakie już krążą po dziennikach o rozmaitych kandydaturach, skoro jeszcze ani przedwyborcze komitety powiatowe, ani też komitet centralny w zupełności się nie zorganizowały. Przemilczeć jednak nie możemy jednego szczegółu. Już wczoraj wspomnieliśmy o stanowisku Rady miejskiej rzeszowskiej, która zażądała instrukcyi od komitetu wiecowego, czy wolno jej zadość uczynić wezwaniu komitetu centralnego sejmowego i wysłać swego przedstawiciela na zjazd delegatów. Jest to fakt odosobniony, ale wyzyskał go już korespondent *Neue fr. Presse*, i zatelegrafował temuż dziennikowi, że wiele gmin miejskich uchwaliło nie wysyłać swych reprezentantów na zjazd delegatów, zwołany przez komitet centralny, aż pokąd nie otrzyma wskazówek od sekcyi wiecowej. Te rokowania między Radą miejską rzeszowską, a sekcyą wiecową, nazywa *Gazeta Narodowa* słusznie śmieszną „farsą polityczną." „Taka farsa — pisze *Gazeta Narodowa* — kompromituje tylko akcyę komitetu miast i miasteczek, i może w istocie, dzieląc niezawisłe grona wyborców, doprowadzić do rozbicia i ułatwić takie koalicye, jakich zapewne ani opozycya, ani konserwatyści nie pragną. Wszakże komitet miast i miasteczek uchwalił działać w porozumieniu z centralnym komitetem sejmowym. Jeżeli ten komitecowy wybryk Rzeszowa ma być początkiem „porozumienia," to jakże to porozumienie będzie wyglądało?"

Izba poselska odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie w tym peryodzie sesyi. Rezultat wyborów do [illegible] komisyi dla projektu ustawy karnej, [illegible] do delegacyj wspólnych, podaliśmy już wczoraj w telegramach. Dodać jeszcze należy, iż na wczorajszem posiedzeniu sprawdziła Izba wybory posłów: Czecza, Koziowskiego, Zaleskiego, hr. Borkowskiego i hr. Pinińskiego.

Możliwość zgodnego załatwienia sporu między robotnikami górniczymi w Westfalii a ich pracodawcami rozbija się głównie o to, że przedsiębiorcy okazują się wprawdzie skłonnymi do podniesienia płacy, ale nie chcą zgodzić się na skrócenie czasu robót, na czem znów robotnikom najwięcej zależy. Od chwili, w której dotychczasowa liczba robotników wraz z czasem robót postanowioną została, pogłębiły się znacznie kopalnie. Czas spędzany przez robotników na spuszczanie się na dół i windowanie ich do góry wynosi dziś kilka godzin więcej, co spada ciężarem swym na robotników. Żądają oni stosownego skrócenia czasu właściwej pracy, aby w domowem swem życiu nie doznawali zbytnich niewygód. Dla przedsiębiorców wywołałoby to znów konieczność pomnożenia liczby robotników, czego pragną uniknąć.

Rząd wydał rozkaz przeniesienia wszystkich wojsk korpusu 7go do okręgów górniczych. Głównem zadaniem siły zbrojnej ma być osłonięcie od wszelkich zaczepek tych robotników, którzy zechcą wejść na drogę ugody i rozpocząć pracę, od możliwych zaczepek tych, którzy bezrobociem chcą zmusić przedsiębiorców do przystania na ich warunki.

Tymczasem wywołuje brak węgla straszne niedogodności w prowincyach nadreńskich.

Magistrat berliński przedłożył Radzie miejskiej projekt, aby dała poznać, że przybycie króla włoskiego do Berlina uważa za pomyślny znak utrwalenia pokoju i uchwaliła 150,000 marek na stosowne świąteczne przystrojenie Berlina na czas pobytu jego w tem mieście.

Przyszłość, w której postanowienia kongresu pokojowego we Włoszech mogłyby znaleźć zastosowanie, zdaje się być jeszcze wielce odległą. Tymczasem zgromadzenie to głównego postanowienia kongresu, aby ustanowić sąd rozjemczy międzynarodowy, z reprezentantów wszystkich narodów złożony, bez którego przyzwolenia, wyrażonego w osobnej klauzuli, żaden układ między jakiemikolwiek państwami prawomocnie nie mógłby być zawartym.

We Francyi dokłada Clémenceau wszelkich starań, aby zapobiedz secesyi między oportunistami i radykalistami. Od tego też, czy mu się uda zapobiedz temu, zależeć będzie, czy w myśl rządu budżet zostanie tak spiesznie uchwalony, ażeby najpóźniej d. 15 czerwca odroczyć można posiedzenia Izb do jesieni.

W Danii zajmują się znów żywo kwestyą obwarowania Kopenhagi. Dzienniki duńskie utrzymują, że nietylko w kołach cywilnych, ale i wojskowych obudza się już opozycya przeciw zamiarowi temu, do którego głównie dąży dzisiaj już tylko minister wojny Bahnson. Na dowód tego przytaczają dzienniki fakt następujący: Dnia 9go b. m. odbyła się uroczystość dwudziestopięcioletniej rocznicy bitwy morskiej w pobliżu wyspy Helgoland. Głównodowodzący armią duńską jenerał Kaufmann oświadczył przy tej sposobności, że obwarowanie stolicy jest dla Danii rzeczą podrzędną, a całą usilność swą położyć ona powinna w tem, aby posiadać silną i znaczną flotę wojenną. Zdanie to ma także podzielać większa część oficerów sztabowych.

Piszą nam „Ze wsi" w sprawie Towarzystwa ochrony Tatr polskich:

Ponieważ sprawa Zakopanego stanowczo i pomyślnie została załatwioną przez zakupno na rzecz hr. Zamoyskiego, może będzie na czasie omówić [illegible] ochrony Tatr, który [illegible] się pożytecznym i ogólnie sympatycznym, możnaby już dzisiaj post festum śmiało powiedzieć, że [illegible] faktami kołacze do ludzi pojmujących [illegible] i wielkiej przyszłości.

Przed oczyma naszemi odbywa się w zachodniej części kraju od lat kilkunastu tłumna wędrówka naszych włościan do Ameryki, przybierając raz szersze, drugi raz mniejsze rozmiary, a tłumiona li tylko sporadycznem występowaniem policyi i żandarmeryi i to wobec najuboższych, którym brak funduszów na tę daleką wędrówkę.

Że wędrówka ta nie ustała, ale przeciwnie jest stałą i ciągłą, mógłbym na to tysiączne dać dowody, a kto w nie nie wierzy, niech się zapyta naczelników stacyj mianowicie w Tarnowskiem, Bocheńskiem i Jasielskiem, a dowie się niezawodnie rzeczy, których nie przypuszczał, że wędrówka ta wynosi stale rocznie kilka tysięcy dusz i kilkadziesiąt tysięcy kapitału. Że żadne środki prewencyjne nie zdołają zatrzymać ludu tam, gdzie rzeczywiste zachodzi przeludnienie, jest rzeczą aż nadto zrozumiałą; potrzeba odpływu dokądkolwiek zachodzi zupełnie analogicznie, jak przy wylewach niesfornych rzek naszych, których także nikt nie reguluje.

Dlaczegóż systematycznie zamykać oczy na tę emigracyę i przypatrywać się jej z mahometańskim iście spokojem, pozostawiając załatwienie sprawy jedynie organom policyjnym? Czyż wzgląd na taniość robotnika, którego i tak w pewnych tylko porach roku potrzebujemy większą ilość, miałby u nas tamować wszelkie względy ludzkości i patryotyzm?

W opinii publicznej niestety ciężko ten wzgląd egoistyczny, a niesprawiedliwy racyonalnie waży na szali i jest głównym zarzutem przeciw emigracyi, zarzutem bezpłodnym, bo narzekaniem nie usunie nikt koniecznego wychodźtwa, a tylko daje powód do zarzutów właścicielom dóbr i władzom rządowym. Zamiast tracić bezmyślnie tyle rąk, zdolnych do pracy i tyle kapitałów z kraju ubogiego, możnaby tę sprawę pokierować z pożytkiem dla ludu i z pożytkiem dla kraju i całej Polski. Toż we Wschodniej Galicyi tysiące tych ludzi znalazłoby miejsce na stałe osiedlenie, co wiosnę widać wędrujące gromady owych włościan, których prywatni spekulanci z wielkim dla siebie pożytkiem lokują na Wschodzie. Prąd tu zatem istnieje, trzeba go tylko zorganizować odpowiednio i skierować w najlepsze dla interesów ludu i narodowych miejsce.

Abstrahując nawet zupełnie od kwestyi ludzkości i narodowości, kolonizacya wschodniej Galicyi, mianowicie zaś parcelowanie mniejszych obszarów dworskich przedstawia się jako wielce dobry interes, zważywszy, że ziemia na Wschodzie jest o wiele tańsza, a po części lepsza, jak na Zachodzie, a w znacznej części budulec także ma o połowę niższą wartość.

Dobrze uorganizowane towarzystwo parcelacyjne nie byłoby zapewne tak poetycznie pięknym pomysłem, ale za to zapewniłoby uczestnikom dobre odsetki i pewność kapitału, bo, gdy prywatni ludzie z wielkiemi walcząc trudnościami, robią na tej drodze dobre interesa, o ileby łatwiej było zasobne mu towarzystwu podjąć tę pracę i coraz szersze zataczać kręgi kolonizacyi.

Jest to także zresztą interesem całego kraju, do którego na Zachodzie coraz silniej obcy wciska się żywioł, żeby wzmocnić swoje stanowisko tam, gdzie ono narażone jest na upadek. Niechże na miejscu polskiego dworu stanie przynajmniej chłop polski, gdy szlachcic utrzymać tam się nie może.

Praca tak podjęta systematycznie i z męską energią dowiodłaby, że nietylko narzekać umiemy, że nietylko zdolni jesteśmy do ofiar na ubogich, kaleków i wszelkiego rodzaju rozbitków, ale potrafimy zespolić się dla zaradzenia rzeczywistej potrzebie w sposób praktyczny i bogaty w skutki. Nie czas będzie ratować wtedy, gdy już tak, jak w Poznańskiem, większa część ziemi wyjdzie z rąk naszych, ale zawczasu wziąć się do dzieła, do którego w społeczeństwie naszem znajdziemy niewątpliwie dostateczne siły. Banki nasze, a mianowicie kasy zaliczkowe, które z ludem mają tak liczne i bezpośrednie stosunki, mogą wielką w tym dziele oddać pomoc, a kapitałów dosyć drzemie w nisko oprocentowanych papierach i kasach oszczędności.

Niech panowie ci, którzy zawiązali Towarzystwo ochrony Tatr polskich, wezmą tę myśl pod rozwagę i bez uprzedzeń przypatrzą się jej ze wszech stron, a wytwarzając tę nową instytucyę, zaskarbią sobie wdzięczność ludu, który goni za mamidłem amerykańskiem i uznanie tych, którzy swój kapitał im powierzą. Potrzeba zwołać zgromadzenie ogólne, a niema wątpliwości, że z niego wyłoni się po rozwiązaniu dzisiejszego Towarzystwa, które musi nastąpić, nowe doniosłe przed sięwzięcie.

Sprawozdanie grona posłów włościańskich o działalności Sejmu w sześcioleciu od 1883—1889 r.

Z początkiem ostatniej kadencyi sejmowej w r. 1883 zawiązało się za inicyatywą hr. Ludwika Wodzickiego grono posłów z kuryi mniejszych posiadłości celem porozumiewania się co do rozmaitych życzeń przez wyborców objawionych oraz skuteczniejszego popierania interesów stanu włościańskiego w sejmie. Do grona tego należeli wszyscy reprezentanci tej kuryi, a obradom pełnego grona i wybranej z niego stałej komisyi przewodniczył przez całe sześciolecie poseł Stanisław Polanowski.

Pragnąc obecnie po zamknięciu ostatniej sesyi sejmowej i przed wyborami do nowego sejmu złożyć wyborcom kuryi włościańskiej szczegółowe sprawozdanie o wszystkich, bądź podjętych, bądź przeprowadzonych w interesie stanu włościańskiego sprawach, — ogłosiło grono to obszerne, całą działalność ostatniego sejmu w powyższym kierunku obejmujące sprawozdanie. Chociaż trudnem i żmudnem było zadanie przedstawić w przystępny sposób, bez suchego cytowania uchwał, obraz tak różnorodnej działalności sejmu krajowego,— to jednak dokonane ono zostało nader trafnie i umiejętnie przez autora sprawozdania, profesora Uniw. Jagiellońskiego i posła powiatu Wadowickiego Dra Fryderyka Zolla.

Sprawozdanie obejmuje XV rozdziałów, z których każdy zawiera krótki pogląd na pewną grupę spraw sejmowych.

Ponieważ niepodobna nam streszczać szczegółowo wszystkich tych specyalnych sprawozdań, ograniczymy się do kilku najważniejszych, ażeby dać poznać czytelnikom naszym treść tych najwybitniejszych działów, w których objął sprawozdawca sprawy skarbowe, gminne i szkolne.

W sprawach skarbowych sejm nie posiadając bezpośredniej ingerencyi na ustawodawstwo podatkowe, uchwalał kilkakrotnie rezolucye do rządu z żądaniem, ażeby pewne konieczne reformy podatkowe przeprowadził. Przedewszystkiem wspomnieć tu należy o wnioskach hr. Tyszkiewicza z 1883 r. i p. Lenartowicza z 1887 r., zmierzających do zaprowadzenia nowej ustawy o należytościach i stemplach i domagających się zupełnego zwolnienia dla drobnych nieruchomości od podatku spadkowego. Liczne skargi na błędny i niesłuszny wymiar należytości skarbowych wywołały w r. 1885 wniosek p. Skałkowskiego, a w następstwie tego uchwałę sejmową, wzywającą rząd o wydanie stosownych poleceń władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych i czynności urzędowych uwzględniane były z urzędu te wszystkie przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru względnie na całkowite uwolnienie od należytości, tudzież, ażeby przed prawomocnością wymiaru nie ściągano tych należytości w drodze egzekucyi. Wreszcie zażądał sejm, ażeby władze skarbowe odpowiedzialne były także za wymiar należytości za wysoko obliczonej.

Następnie zajmował się sejm sprawą opustów podatkowych z powodu klęsk elementarnych i uchwalił na wniosek pp. Abrahamowicza, hr. Wolańskiego i Żuk-Skarszewskiego kilka rezolucyj w tym przedmiocie. Rezolucye te przyczyniły się niezawodnie do wydania w r. 1888 nowej ustawy podatkowej o opustach podatku gruntowego.

Na polu spraw podatkowych zasługują na szczególniejszą jeszcze uwagę usiłowania posłów włościańskich zmierzające do ułatwienia ludności wiejskiej nabywania soli bydlęcej i surowicy. Uchwały sejmowe, wywołane wnioskami posłów Struszkiewicza, Płazińskiego, Merunowicza i ks. Władysława Sapiehy, spowodowały wprawdzie rząd do wydania rozporządzenia, regulującego pobór surowicy ze salin w Bochni i Wieliczce, przyznane jednak przez ministerstwo rolnikom koncesye nie czynią zadość koniecznym potrzebom rolnictwa i nie można jeszcze uważać sprawy tej jako pomyślnie dla kraju załatwionej.

Reforma administracyi gminnej należała niezawodnie do spraw i najważniejszych i najbardziej uwagę sejmu krajowego zajmujących. Nie przeprowadzono niestety gruntownej i całkowitej poprawy stosunków gminnych, bo nie doczekały się załatwienia zmierzające do tego projekty i wnioski posłów Rozwadowskiego, Wasilewskiego i Fruchtmana, natomiast wprowadzono niejedną w urządzeniach gminnych zmianę na lepsze, przezco majątek gminny porządniej administrowany będzie i poprawi się kwalifikacya najważniejszych funkcyonaryuszów, t. j. pisarzy gminnych.

Nadzwyczaj rozległą i skuteczną rozwinął Sejm działalność na polu szkolnictwa, uznając słusznie podniesienie poziomu oświaty ludowej jako konieczny i najpewniejszy warunek ekonomicznego i cywilizacyjnego rozwoju ludności.

Należą tutaj przedewszystkiem 3 ustawy szkolne z 1885 r. Pierwsza zawiera postanowienia o urządzeniu szkół ludowych i wydziałowych w kierunku więcej praktycznym na podstawie noweli państwowej z 1883 r.; druga umożliwiła szybsze zakładanie szkół ludowych przez przyjęcie zasady zakładania szkół przedewszystkiem w tych gminach, które ich nie mają; trzecia wreszcie zajęła się polepszeniem bytu materyalnego nauczycieli, zawiadujących szkołami filialnemi. Skutkiem tych uchwał zorganizowano w naszym kraju w ciągu ubiegłego sześciolecia 843 szkół ludowych pospolitych, mianowicie 333 szkół etatowych oraz 510 filialnych.

Obok tych zasadniczych, a tak zbawiennych dla rozwoju szkolnictwa reform, uchwalił ostatni sejm dwie inne ważne ustawy szkolne, z których każda czyni zadość odczuwanym oddawna potrzebom. Pierwsza wprowadziła zasadę, iż każdy powiat polityczny posiadać ma odrębną Radę szkolną okręgową, a tem samem ułatwia wykonywanie nadzoru nad szkołami; druga wpłynęła bardzo pomyślnie na polepszenie stanu materyalnego nauczycieli, przyznając im prawo do tak zwanych dodatków pięcioletnich do pensyi.

W innych działach sprawozdania mieści się zajmujący opis prac sejmowych na polu szkolnictwa przemysłowego i rolniczego, w kierunku poprawy sądownictwa (wnioski p. Madejskiego i Stadnickiego), popierania ekonomicznych potrzeb kraju, oraz subwencyj na cele zakładów i stowarzyszeń, mających na celu rozwój intelektualny i materyalny stanu włościańskiego.

Sprawozdawca grona zasłużył sobie na prawdziwe uznanie za dokonaną pracę, która jest najlepszą bronią przeciw możliwym agitacyom i podżeganiom w sferach włościańskich.

Pomnożenie urzędników sądowych.

Dziennik rozporządzeń Ministerstwa sprawiedliwości z d. 11 maja b. r. L. X. zawiera następujące ogłoszenie, które dosłownie podajemy: — J. c. i król. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z d. 27 kwietnia b. r. polecił powiększyć liczbę posad sądowych i prokuratoryi państwa w Galicyi i Bukowinie. — Wskutek tego powiększone zostają:

Don Bosco i Wiktor Hugo.

Opowiadanie. *)

Z końcem 1883 r. przyjeżdżał z Turynu do Paryża święty kapłan, staruszek. Wielka prostota, dobroć, słodycz, malowały się na twarzy i w całem jego ułożeniu. Patrzał się on na świat, jakby nie chciał widzieć wiele, a mówił łamanym językiem francuskim i głosem wielce osłabionym. Skoro jednak Paryżanie dowiedzieli się o jego do stolicy Francyi przybyciu, wiadomość ta przybrała cechę znakomitego zdarzenia.

Paryż, to Ocean przypływu i odpływu morza cudzoziemców, to urocza przystań wędrownych ptaków, co ze wszystkich stron przylatują, aby rozkoszować się choćby na chwilę w tej najruchliwszej stolicy ucywilizowanego świata. A pomiędzy nimi są słynni artyści, uczeni, wodze okryci chwałą na polach bitew, książęta, królowie i cesarze. Przyjeżdżają i wyjeżdżają, nie robiąc na mieszkańcach Paryża najmniejszego wrażenia, bo oni widzieli to już nieraz wszystko. Ale Paryż w murach swoich nie miał oddawna świętego, a przynajmniej takiego, coby był cudotwórcą. Wiadomość też o przybyciu takiego człowieka, co pojawia się w dziejach narodów i w historyi Kościoła niezwykle, przechodząc z ust do ust bardzo prędko, poruszyła wszystkich, aby biedz widzieć, słyszeć, dotknąć się rzemyków obuwia, brzegów sukni jego.

Paryżanie przyjmują zwykle wypadki społeczne i polityczne z sympatycznym zapałem, a często z namiętnością w objawianiu uczuć, która wywołuje albo wielkie uwielbienia, albo zgiełk publicznych zaburzeń i niepokojów.

Tym razem zgromadzone masy ludności nie miały bynajmniej cechy niepokojącego zbiegowiska, lecz były wyrazem wielkiej, powszechnej owacyi, co nie powstała na rozkaz, ani wskutek poprzedniej organizacyi, ale była dziełem jednej chwili.

Dzienniki, co niczemu się już dziś nie dziwią, zdumione rozpisywały się szeroko o tej jedności wszystkich, a jeden z weteranów paryskiej prasy nazajutrz po tym hołdzie czci i ogólnej radości tak się w dzienniku swoim wyraził: „Paryż wzrusza się cały na widok kapłana z Turynu, nieposiadającego żadnych pozornych oznak wielkości w oczach świata. Całem zajęciem stolicy obecnie jest chęć zbliżenia się do niego. Gdzie on teraz jest? co robi? — pytają wszyscy. Myśli i uczucia mieszkańców Paryża są w tej chwili jednozgodne, a pociąg i zachwyt szczególniejszy, jaki wywołuje obecność jego między nami, jest sam przez się zadziwiający, a nawet cudowny."

Kapłanem tym był Don Bosco, którego imię poruszało masy, a głos publiczny, nie przesądzając wyroków Kościoła św., świętym uznawał. Jeden z jego wielbicieli doktor Epiney, co nietylko jest lekarzem, ale i artystą, w ślicznie napisanej książce wygłosił już był zarysy świątobliwego O. Bosco żywota, a książkę tę czytano w Paryżu. Ten bowiem sługa Boży, nie posiadając żadnych funduszów, prócz tych, jakie mu widomym sposobem Opatrzność zsyłała, wybudował mnóstwo domów i zakładów, w których niezliczoną masę opuszczonych dzieci utrzymywał, żywił i nauczał. Przez przeciąg lat zaledwie 40 ufundował w Europie i Ameryce do 300 zakładów, w których rozwijał dzieła religijne i naukowe wszelkiego rodzaju. Podczas zaś powszechnej włoskiej wystawy w Turynie w r. 1884 zjednał sobie zadziwionego ilością i ważnością okazów, z warsztatów Salezyańskich pochodzących, ministra Ratazzego, jak wiadomo bardzo nieprzychylnego wszystkim sprawom religijnym. Wyroby z warsztatów Salezyańskich pochodzące otrzymały na tej wystawie najwyższe nagrody.

Na kilka lat przed jego śmiercią, Ojciec święty Leon XIII poruczył mu budowę kościoła Serca Jezusowego w Rzymie, bo wiedział, że on jeden wśród tak nieprzychylnych dla Kościoła św. rządów włoskich temu zadaniu sprostać potrafi. Bóg bowiem, jakby w jawny dowód swej wszechmocności obdarzył tego św. Wincentego a Paulo naszych czasów szczególniejszemi łaskami i darami. Ojciec Bosco uzdrawiał chorych i umierających, czytał doskonale w ludzkich sercach i sumieniach, przepowiadał przyszłość, widział i poznawał to, co było ciemnem i niezrozumiałem dla innych. Pewnego razu sam wyprowadził trzystu więźniów z więzienia, aby ich od choroby grasującej tamże uwolnić i odprowadził ich wszystkich także sam wieczorem nazad; żadnego nie brakowało. A czynił to wszystko z największą prostotą. Czyhano nieraz na jego życie, ale Bóg w chwili niebezpieczeństwa obrony mu zawsze zsyłał, wszystkie zaś te cudowne dzieła, przez niego zdziałane, nie spełniły się w „ciemnych zabobonnych" średnich wiekach, nie są to przedpotopowe legendy, ani utwory imaginacyi i złudzeń; widzieli je naocznie dziś żyjący świadkowie; nikt też nie śmiał ani jednego podnieść słowa przeciw prawdziwości tych cudów, sprawdzonych z całą ścisłością dat, okoliczności im towarzyszących i niezbitych dowodów.

Gdy też Don Bosco przybył do stolicy Francyi, Paryżanie cieszyli się jak dzieci, że z nim cały zasób cudów do nich zawitał. Tłumy ludności krok w krok postępowały za nim, wszystkie kościoły stały przed nim otworem, czekając tylko, aby w nich odprawił Mszę św. i aby mąż Boży wygłosił w nich bodaj słów kilka. A on szedł wszędzie, gdzie go wzywano; w chwili zaś, gdy zbliżał się do ołtarza, mnóstwo wiernych prosiło go chociażby tylko o jedno westchnienie do Boga. Poznawszy go bowiem wierni, powiedzieć można, zrobili z niego jakoby rzecz i własność swoją. Gdy szedł pewnego razu, otoczony liczną rzeszą, dwaj młodzi chłopcy przecisnąwszy się przez tłumy, chwycili go za ręce, jeden za prawą, drugi za lewą i okrywając je pocałunkami, nie chcieli go puścić, a on stawszy się niewolnikiem, rozmawiał z niemi długo, wypytując się, co robią, czego się uczą, gdzie ich rodzice, ciesząc się z tych więzów które kochał.

Ale tak jak z temi dziećmi, tak też i ze wszystkimi innymi rozmawiał z jednakową łagodnością i słodyczą, a ta równość, ten słodki spokój i bogomyślne skupienie, zamiast odstraszać, zachwycały coraz bardziej żywy temperament Francuzów. Widocznem było, że myśl i serce tego człowieka zwrócone było wyżej nad ziemię; było bowiem w nim coś tak niezwykłego i podziwu godnego, tak nadprzyrodzonego, a tak przytem naturalnego, że nie można było nie być tem wszystkiem do głębi wzruszonym.

Dom, w którym O. Bosco znalazł gościnę, był w ciągłem oblężeniu; czekano na niego nieraz całemi godzinami, a nawiedzali go ludzie wszystkich stanów; przychodzili też niektórzy z ciekawości samej, a ciekawość ta sprawiła, że Paryż lekki, bezbarwny razem z Paryżem bogobojnym brał udział w tej ogólnej uroczystości. Mąż zaś boży był dla wszystkich dostępnym, nie odsuwał od siebie nikogo; rozmawiał z każdym, jak gdyby z nim tylko miał do czynienia. Każdy też odrazu rozumiał, że nie pożycza się on tylko, ale cały się każdemu oddaje, a to spowodowało, że wynurzano się przed nim z całą szczerością. Ci zaś, co przychodzili, aby go zbadać, a nawet na czemś złapać, złapali się sami — co też zdarzyło się jednej z najniepospolitszych osobistości francuskich.

Pewnego wieczora, starzec zamyślony, o postawie szlachetnej, ale wyniosłej, wchodził do mieszkania O. Bosco, a nie powiedziawszy swojego nazwiska, zażądał, aby go wpuszczono. Wprowadzono go do sali, w której wielu innych także czekało, a gdy po trzech godzinach wyczekiwania przyszła na niego zbliżenia się kolej, wszedł, i pokłoniwszy się grzecznie, boć to był Francuz, wyznał zaraz na wstępie słudze Bożemu, że ma do czynienia z człowiekiem, co stracił wiarę i nie wierzy w przypisywane niektórym czynienie cudów. Tem powiedzeniem swojem postawił się odrazu na stanowisku zaczepnem, wywołującem dyskusyę, którąby jemu nieznajomemu dozwoliła zbadać O. Bosco, wszystkiego się dopatrzyć i wszystko zauważyć. — Starym tym niedowiarkiem był Wiktor Hugo.

Doszła była bowiem i do niego wiadomość o przybyciu do Paryża męża bożego; zapragnął go więc widzieć, aby zaspokoić swoją ciekawość. — Nawskroś poeta, wyobrażał sobie, że i Don Bosco musi być także wielkim poetą, bo poeci to jakoby ptasze gniazda, postawione przez Opatrzność na ruinach, aby je upiększyć i ożywić; mniemał zatem, że Don Bosco jest owym przewidzianym i wymarzonym symbolem jego legend wieków *(Les légendes des siècles)*. Cuda, o których mu mówiono, były dla niego tylko legendami, ale legendami tak ujmującemi i uroczemi, że on sam o nie był zazdrosnym. On, co się uważał za największego poetę wszystkich czasów, zrozumiał, że na nic podobnego przecież się nie zdobył; a mówiono mu nadto, czego już pojąć wcale nie był w stanie, że to nie legenda, ale rzeczywista prawda. W jego rozumieniu Don Bosco musiał być istotnie szczególniejszym człowiekiem, skoro o nim jeszcze żyjącym chodziły takie legendy, co tylko powstają niekiedy w wyobraźni ludu, obleczone zawsze tajemnicą czasów ubiegłych. Szkołą męskich czynów wielkie wspomnienia, a cześć zwykle składa potomność ludziom, co żyli dość dawno, aby ustąpiły już cienie, ubliżające ich sławie, a dość spółcześnie, aby pozostająca po nich pamięć pobudzała do żalu i smutku, ale także i żywych pragnień.

N.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Wyjątek z artykułu O. Raguey, umieszczonego w *Przeglądzie katolickim Lyońskim (Revue des facultés catholiques de Lyon)*.

I) W okręgu sądu krajowego wyższego w Krakowie.

1) Posada systemizowana sekretarza Rady sądu krajowego wyższego powiększoną zostaje na 2.

2) Istniejące 5 posad sekretarzy Rady sądu krajowego w Krakowie powiększone zostają na 6 posad.

3) Liczba zastępców prokuratorów państwa w całym okręgu, wynosząca 9, powiększoną zostaje do 13, a w szczególności w sądzie krajowym z 4 na 5, dalej przy prokuratoryach w Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach o 1 zastępcę.

4) Systemizowana liczba posad adjunktów w sądzie obwodowym w Tarnowie z 8 powiększoną zostaje do 10.

5) Liczba systemizowanych posad adjunktów przy sądach powiatowych z 96 podwyższoną zostaje do 118 — a w szczególności przy sądach powiatowych w Brzesku i Gorlicach, w każdym po 2, zaś p.zy sądach powiatowych w Andrychowie, Bochni, Białej, Grybowie, Kalwaryi, Kolbuszowy, Krośnie, Krzeszowicach, Łańcucie, Leżajsku, Limanowy, Mielcu, Mszanie dolnej, Nowym Targu, Nisku, Oświecimiu, Podgórzu, Sokołowie, Tarnobrzegu, Tyczynie po jednej posadzie, jednakowoż ze zniesieniem w r. 1890 przy sądach powiatowych w Kentach, Myślenicach i Rozwadowie systemizowanych posad adjunktów sądów powiatowych; nakoniec

6) Nie zmieniając liczby posad auskultantów, adjuta dla 72 powiększone będą na 82 (6 po 600 złr., 4 po 500 złr.).

Nowe posady będą obsadzane zwolna, a w szczególności od 1—4 w r. 1890. W ten sam sposób w r. 1890 adjuta będą udzielane.

Posady adjunktów sądów powiatowych, *ad* 5) wymienione, obsadzone będą w r. 1890 w liczbie 11, a w szczególności po jednej przy sądach powiatowych w Brzesku, Gorlicach, Krzeszowicach, Łańcucie, Mielcu, Mszanie dolnej, Leżajsku, Oświecimiu, Podgórzu, Tarnobrzegu i Tyczynie; w roku 1891 siedm posad (po jednej przy sądach powiatowych w Andrychowie, Brzesku, Gorlicach, Grybowie, Kalwaryi, Nisku i Sokołowie), zaś w roku 1892 siedm posad (przy sądach powiatowych w B'ałej, Bochni, Kolbuszowej, Krośnie, Limanowej, Nowym Targu i Wiśniczu.).

II) W okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie.

1) Liczba posad systemizowanych radców sądu krajowego wyższego we Lwowie z 27 podwyższoną zostaje do 29.

2) Liczba posad sekretarzy Rady sądu obwodowego w Tarnopolu ustanowioną zostaje na 3.

3) Liczba systemizowanych posad adjunktów przy sądach powiatowych z 151 podniesioną zostaje do 193, a w szczególności przy sądach powiatowych w Drohobyczu o 3, w Buczaczu, Czortkowie, Podhajcach, Stryju, Szczerzycu o 2, zaś przy sądach powiatowych w Brzozowie, Borszczowie, Bursztynie, Delatynie, Gródku, Horodence, Husiatynie, Janowie-Zalesiu, Jaworowie, Kamionce-Strumiłowej, Komarnie, Kopyczyńcach, Kulikowie, Lubanowie, Monasterzyskach, Mikołajowie, Nadwornie, Przemyślanach, Sieniawie, Skałacie, Skolem, Sokalu, Sołotwinie, Tłumaczu, Trembowli, Turce, Tłustem, Uhnowie i Zbarażu po jednej posadzie.

4) Nie zmieniając liczby posad auskultantów adjuta ze 100 powiększone zostają do 125 (12 po 600 złr., 13 po 500 złr.).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 16 maja.

W tutejszem biurze prasowem przy prezydyum ministerstwa na Herrengasse zaszły nie obojętne dla nas zmiany. Referat dzienników polskich i ruskich w tem biurze otrzymał p. Zdzisław Morawski, jeden z najlepszych przedstawicieli naszej pracującej i szukającej na drodze urzędniczej, przyszłości dla siebie a użytku dla kraju, młodzieży. Zadanie p. Zdzisława Morawskiego acz skromne nie jest małej wagi z wielu a wielu powodów, ale zwłaszcza wobec zdradzieckiej taktyki pewnej części tutejszego dziennikarstwa, polegającej na tem, aby wysuwać skwapliwie wszystko, co może być dla naszego kraju niekorzystnem, a starannie przemilczać o tem, co za nim mogłuby przemawiać, przedewszystkiem zaś, aby podnosić niedorzeczności niedojrzałych i samozwańczych organów, a ukrywać zdrowe zdania prawdziwego dziennikarstwa krajowego. Zadanie nabiera ważności ze względu na zbytnią nieraz w tej mierze obojętność, tak bezpośrednio interesowanych, jak też i tych, którymby zależeć powinno na tem, aby publiczność w monarchii miała jasne pojęcie o stosunkach galicyjskich. Dodajmy nareszcie, że gdy nawet drobniejsze szczegóły, mogące objaśnić o stanie rzeczy, zapisywane są w tutejszych dziennikach, skoro odnoszą się do innych krajów koronnych; najważniejsze często fakta z naszego życia nie znajdują przystępu do tutejszych organów. Jeden z najznakomitszych naszych publicystów Dr Henryk Blumenstock umiał zaraz na początku swojego zawodu zużytkować świetnie miejsce, które dziś zajął p. Zdzisław Morawski dla wzajemnych między krajem a państwem, oraz innemi krajami stosunków i oddał na tem polu usługi, które nigdy zapomnianemi nie będą. Wskazał on przytem drogę postępowania. Następca jego wielce zdolny i wykształcony Dr Kieres czynił, co mógł, aby pozostać wiernym tradycyi Blumenstocka; przy końcu jednak zaszły były widocznie jakieś trudności, których już przezwyciężyć nie mógł. Obecnie przeszedł Dr Kieres do biura telegraficznego, a ani wątpić, iż wcześniej czy później zużytkowane zostaną jego zdolności na pożytek kraju.

N. fr. Presse święci obecnie podwójną uroczystość rodzinną: nieco przyspieszony do użytku agitacyi jubileusz ustawy szkolnej, oraz jubileusz p. Schmerlinga, bądź co bądź, niezaprzeczenie człowieka znaczącego i niepospolitego, a który zapewne więcej wart jest, niż jego dzieło, chociaż, jak okazało się, w ramach jego konstytucyi umieścić można sprawiedliwszy system, niż ona sama.

Najj. Pan ma znowu odwiedzić pracownię Ajdukiewicza 19 lub 20 b. m.

Pani Wolter wystąpi w niedzielę w *Ifigenii* Göthego, po dłuższym urlopie.

Podobno wszyscy ministrowie rosyjscy, nie wyjmując p. Durnowo, zamierzają kolejno zwiedzić wystawę paryską. Słyszę głosy, iż obawiać się należy, aby w razie, gdyby p. Durnowo nie zajął odpowiedniego swojemu urzędowi stanowiska — wpływ Pobiedonoscewa nie wzrósł jeszcze bardziej i nie rozciągnął się do ministerstwa spraw wewnętrznych. Z drugiej strony, jako oznakę uczuć bardziej umiarkowanych, przytaczają odznaczenie świeże p. Abbazy, którego zresztą car zawsze cenił.

Hr. Romanowa Potocka dziś odjechała do Paryża o godz. 5 po południu; otrzymała jednak i dziś lepsze nieco uwiadomienie o zdrowiu hr. Alfreda Potockiego, oraz uspokojenie, iż nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem dla spraw wewnętrznych zamianowało radcę dworu hr. Włodzimierza Łosia komisarzem rządowym przy Towarzystwie kredytowem ziemskiem, a radcę Namiestnictwa Kazimierza Laskowskiego tegoż zastępcą. Komisarzem rządowym przy galic. Banku kredytowym włościańskim, zostającym w likwidacyi, mianowany został sekretarz Namiestnictwa Juliusz Szumlański.

Radcy sądowi Albin Lubicz Mogilnicki we Lwowie i Jan Balzar w Krakowie przeniesieni zostali na własne żądanie w stały stan spoczynku.

Sprawa propinacyjna.

Lwów 15 maja.

Instrukcya

administracyjna dla c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na podstawie §§ 34 i 39 noweli do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi.

(Ciąg dalszy).

IV. Czynności przygotowawcze.

§ 15. Z chwilą ukonstytuowania się c. k. Dyrekcyi, zawiadomi ona zapomocą urzędowego obwieszczenia posiadaczy tych majątków, co do których uskutecznione zostały wpisy hipoteczne, wskazane w § 18 ustawy z dnia 30 grudnia 1875 r. Dz. ust. kr. Nr 55/877, o zgaśnięciu przyznanego im prawa realnego (§ 33 now.).

Dalej wezwie c. k. Dyrekcya osobnemi obwieszczeniami, które mają być zamieszczone w dzienniku urzędowym:

a) dotychczasowych uprawnionych z wyjątkiem miast, wykonywujących samoistnie prawo propinacyi na swych obszarach gminnych, ażeby w terminie nieprzekraczalnym 14 dni od dnia wejścia w życie noweli do ustawy krajowej o zniesieniu prawa propinacyi, oddali c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego do dyspozycyi wszystkie dokumenta, tyczące się ostatniej dzierżawy prawa propinacyi, a względnie podali do wiadomości Dyrekcyi warunki umów ustnie zawartych (§ 28 now.), dalej, ażeby zawiadomili c. k. Dyrekcyę czyli w jakiej kwocie i za jaki czas pobrali od swych dzierżawców prawa propinacyi, czynsz z tego prawa przypadający od d. 1 stycznia 1890 r. (§ 29 now.), w wypadku zaś sprawowania administracyi prawa propinacyjnego z wyszynku we własnym zarządzie, podali do wiadomości c. k. Dyrekcyi wartość ocenionego przez się rocznego czynszu z wykonywanego przez nich samego prawa propinacyi, a to pod rygorem, że przed uczynieniem zadość temu wezwaniu, uprawnieni nie mają prawa żądania wypłaty wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi (§ 28 now.).

Do wezwania tego mają zastosować się i ci właściciele majętności tabularnych, którym orzeczeniami c. k. krajowej komisyi propinacyjnej nie przyznano prawa rzeczowego do jednego szynku, ani też nie oznaczono dla nich czystego dochodu z prawa propinacyi (§ 16 ust. 2 now.), jeśli prawo to faktycznie wykonują.

b) Wszystkich uprawnionych z wyjątkiem gmin, ażeby w przeciągu nieprzekraczalnego terminu 30 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym (§ 20 now.) wnieśli oświadczenia, czyli życzą sobie otrzymać w obligacyach propinacyjnych wynagrodzenie za zniesienie wyłącznego prawa wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych.

Niedotrzymujący tego terminu otrzyma wynagrodzenie gotówką, uzyskaną ze sprzedaży obligacyj rzeczonych.

Co do miast posiadających na swych obszarach gminnych wyłączne prawo propinacyi zarządzi c. k. Dyrekcya przewidziane § 43 noweli dochodzenie czystego dochodu z prawa propinacyi.

V. Reklamacye i postępowanie w wypadkach §§ 15, 16, 43 i 44 noweli.

§ 16. C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego rozpoznaje wniesione w myśl § 7 noweli reklamacye i bądź odrzuca je z urzędu jako spóźnione, lub po zbadaniu jako nieuzasadnione, bądź też zarządza przez umyślnych, do tego delegowanych komisarzy, a względnie przez swe organa miejscowe (§ 1 ustęp 7 instrukcyi) dochodzenie z analogicznem zastosowaniem przepisów §§ 11 i 12 ustawy z dnia 30 grudnia 1875 r. Dz. ust. kraj. Nr 55 1877 i wydanej do tej ustawy instrukcyi ministeryalnej z d. 26 września 1878 r. L. 1.143, ogłoszonej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych Nr 54 z r. 1878.

§ 17. W szczególności komisya miejscowa winna zbadać i wykazać, czyli twierdzenie reklamującego o podwyższeniu się jego czystego dochodu z prawa propinacyi jest uzasadnione i w tym celu wyśledzić pomieniony dochód czysty osobno dla każdego ciała hipotecznego lub osoby uprawnionej, przyjmując za podstawę dochodzenia swego ten dochód, który przyjęty został w latach 1885, 1886 i 1887 do wymiaru podatku dochodowego.

Jeżeli przeciw czystemu dochodowi z prawa propinacyi przyjętemu do wymiaru podatku na podstawie fasyi, i przeciw potrąceniom fasyonowanym w rubryce „rozchody“, nie podniesiono uzasadnionych zarzutów i także komisyi miejscowej nie nasuwają się w tym względzie uzasadnione wątpliwości, czyli czysty dochód przyjęty do wymiaru podatku nie jest za wysoki, wówczas ograniczy się czynność komisyi na skonstatowaniu rzeczywistego, niezaprzeczonego dochodu czystego z prawa propinacyi.

Jeżeli jednak reklamujący, lub inne strony zaprzeczają prawdziwość dochodu, który służył do wymiaru podatku w latach 1885, 1886 i 1887, albo komisyi samej nasuwają się w tym względzie wątpliwości, wówczas obowiązany jest reklamujący w myśl §. 11 now. przedstawić komisyi wszelkie dowody, które okażą się potrzebne do wymiaru podatku niższy był od rzeczywistego wezwie przedewszystkiem strony do wyśledzenia rzeczywistego czystego dochodu. Komisya zbada prawdziwość rzeczonych dowodów, a to w razie potrzeby zeznaniami powołanych przez się świadków i wykaże w protokole dochodzenia wątpliwości z wezwaniem reklamującegodo ich wyjaśnienia.

Jeżeliby reklamujący nie przedstawił lub nie uzupełnił potrzebnych dowodów lub też nie mógł dokładnie wyjaśnić powstałych wątpliwości, wówczas odpada dalsza czynność komisyi.

W razie dostateczności przedstawionych przez reklamującego dowodów, lub usunięcia przezeń w sposób wiarogodny pomienionych wątpliwości, komisya w wypadku, gdyby dochód przyjęty do podania ważnych względów słuszności, któreby przemawiały za uwzględnieniem wyższego dochodu niż ten, który służył do wymiaru podatku i zbada z urzędu powody niższego fasyonowania.

§. 18. Od sumy przeciętnej sprawdzonego przez komisyę miejscową czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku za lata 1885, 1886 i 1887 potrąconą być ma przeciętna z tychże lat kwota rocznego, przez c. k. urząd podatkowy wykazanego podatku z dotatkami państwowemi, krajowemi i indemizacyjnemi, jakie z tego dochodu opłacano, pozostała zaś reszta porównaną będzie z czystym dochodem przyznanym reklamującemu orzeczeniem c. k. krajowej Komisyi propinacyjnej w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 dz. u. k. Nr. 55 1877, a wypadająca różnica wyrażona w procentowym stosunku do czystego dochodu przyznanego wspomnianem orzeczeniem c. k. krajowej komisyi propinacyjnej.

§. 19. W wypadkach przewidzianych §. 15 i 16 ust. 1 now. zarządza c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego zbadanie a w razie potrzeby dochodzenie, tudzież oszacowanie wartości wieczystego szynku i wypośrodkuje przyznać się mające wynagrodzenie.

W wypadkach zaś, objętych punktem drugim §. 16 now., zbada c. k. Dyrekcya funduszu propropinacyjnego przez swoje organa przedewszystkiem akta c. k. krajowej komisyi propinacyjnej, tudzież dostarczone przez interesanta dowody faktycznego wykonywania prawa propinacyi, a wrazie dodatniego wyniku wyjaśni dalej faktyczne stosunki co do posiadania i objętości propinacyjnego prawa wyszynku, będącego przedmiotem rozprawy, i przeprowadzi również dochodzenie co do okoliczności, czyli i o ile właścicielowi majętności przysługiwałoby zgłoszone przez niego prawo rzeczowe utrzymania jednego szynku.

Na podstawie tego dochodzenia przedsięwziętem będzie następnie oszacowanie wartości odnośnego prawa propinacyi i prawa rzeczowego utrzymywania jednego szynku — przez zaprzysięgłych rzeczoznawców.

§. 20. Rzeczoznawców potrzebnych ewentualnie przy dochodzeniach, wskazanych w §§. 12, 15, 16 i 44 now. mianuje c. k. Namiestnik.

Ci rzeczoznawcy będą zaprzysiężeni w myśl ustawy z 3 maja 1868, dz. pp. Nr. 32, i mają pobierać dyety i wynagrodzenie kosztów podróży.

Wysokość tych należytości i warunki ich poboru oznaczy c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego.

§. 21. Rozprawa o wyśledzenie czystego dochodu z prawa propinacyi w miastach, posiadających na swych obszarach gminnych wyłączne prawo propinacyi (§. 43 now.), przeprowadzona będzie komisyonalnie z analogicznem zastosowaniem §§. 11 do 16 ustawy z 30 grudnia 1875 dz. u. kr. Nr. 55 1877 i wydanej do niej instrukcyi ministeryalnej z 26 września 1878 l. 1143, ogłoszonej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych Nr. 54 z r. 1878, a w razie niezgodności dochodu rzeczywistego z dochodem podanym do wymiaru podatku wyśledzi komisya z urzędu cyfrę czystego dochodu z kontraktów dzierżawnych, rachunków gminnych i innych dokumentów, dalej z zeznań świadków, w razie zaś potrzeby i przez rzeczoznawców.

§. 22. Gdyby dochód takiego miasta z prawa propinacyi według przecięcia z lat 1869—1874 nie mógł być oznaczony na podstawie fasyj podatkowych, dokumentów (kontrakty u dzierżawców, rachunki w Wydziale krajowym etc.), lub zeznań świadków, wezwie c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego do tego rzeczoznawców, którzy przy złożeniu opinii swej, wziąć mają pod rozwagę także stosunki innych miast z równą w przybliżeniu ludnością, których czysty dochód jest oznaczony (§. 44 now.).

Od wyśledzonego w myśl powyższych postanowień czystego przeciętnego dochodu z prawa propinacyi z lat 1869 do 1874 potrącić należy przeciętną kwotę rocznego podatku z dodatkami państwowemi, krajowemi i indemizacyjnemi opłacanego z powyższego dochodu, a sprawdzonego przez komisyę miejscową na podstawie wykazów c. k. urzędu podatkowego.

VI. Orzeczenia.

§ 23. Wynik przeprowadzonego przez komisyę miejscową dochodzenia przedłożony być ma c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego z dotyczącemi aktami do wydania orzeczenia, względnie zawiadomienia strony w wypadku przewidzianym w § 14 noweli.

§ 24. Jeżeli c. k. Dyrekcya uzna potrzebę uzupełnienia dochodzenia, zwróci akta komisyi miejscowej z wskazaniem kierunku i sposobu co do przeprowadzenia uzupełniającego dochodzenia.

§ 25. Orzeczenie c. k. Dyrekcyi, przyznające właścicielom majętności tabularnych wynagrodzenie przewidziane § 16 ust. 2 noweli, ma być wydane dla każdego ciała hipotecznego zosobna.

Jeżeli przeprowadzona rozprawa wykaże, że przyznanie właścicielom majętności tabularnej (§ 16 ustęp 2 noweli) wynagrodzenia, lub też wysokość tego wynagrodzenia, zawisło od poprzedniego rozstrzygnięcia sporo prawno-prywatnego, wyda c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego orzeczenie na podstawie ostatniego faktycznego stanu posiadania i wyznaczy odpowiedni termin, w którym pozew dla rozstrzygnięcia sporu ma być wniesiony do Sądu właściwego i dowód tego wniesienia przedłożony c. k. Dyrekcyi, w przeciwnym razie bowiem orzeczenie c. k. Dyrekcyi bez względu na wyrok sądowy, wydany wskutek później wniesionego pozwu, stanie się prawomocnem.

§ 26. Prawomocne orzeczenia o czystym dochodzie miast, posiadających na swych obszarach gminnych wyłączne prawo propinacyi, udzieli c. k. Dyrekcya także Wydziałowi krajowemu (§ 43 i Art. II noweli).

Spis uprawnionych i przyznanego im wynagrodzenia udzieli c. k. Dyrekcya właściwym Sądom hipotecznym z odnośnem wezwaniem, wskazanem § 30 ustęp 2 i § 33 ustęp 3 noweli.

VII. Rekursy.

§ 27. Przeciwko orzeczeniom c. k. Dyrekcyi w wypadkach poszczególnionych w §§ 13, 15 i 16 tudzież przeciw uchwałom c. k. Dyrekcyi, postanawiającym uzupełnienie dochodzenia, nie przysługuje stronom prawo wnoszenia jakichkolwiek rekursów (§ 17 noweli).

§ 28. Przeciw orzeczeniom c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego o czystym dochodzie z prawa propinacyi miast, posiadających na swych obszarach gminnych wyłączne prawo propinacyi, przysługuje rekurs do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, który ma być wniesiony do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego w ciągu dni 30 od dnia doręczenia orzeczenia.

W ten termin nie będą wliczone dnie, które zajmie przesyłka rekursu pocztą.

VIII. Koszta.

§ 29. Koszta dochodzenia wskutek reklamacyi (§§ 7 i 11 noweli) tudzież wskutek zgłoszenia właściciela majętności tabularnej (§ 16 ustęp 2gi noweli) ponosi reklamujący, tudzież zgłaszający właściciel majętności tabularnej i obowiązany jest złożyć na ich pokrycie stosowną zaliczkę (§ 18ty noweli).

Koszta dochodzenia rekursem spowodowane ponosi w razie odrzucenia rekursu strona, która wniosła rekurs.

§ 30. Koszta oszacowania wartości szynku wieczystego (§ 15 i 16 ustęp 1 noweli), tudzież koszta wyśledzenia czystego dochodu z prawa propinacyi miast posiadających na swych obszarach gminnych wyłączne prawo propinacyi (§ 44 noweli) ponosi fundusz propinacyjny, jeśli miasta te jawiły się przy rozprawie w terminie oznaczonym przez komisyę miejscową.

C. k. Dyrekcyi przysługuje wszakże prawo zniewolić strony do zwrotu kosztów, widocznie niepotrzebnie spowodowanych.

IX. Kapitał wynagrodzenia.

§ 31. W myśl §§ 2, 5, 20, 23 i 30 wydane zostaną przez Dyrekcyę funduszu propinacyjnego podług wzoru dołączonego do instrukcyi rachunkowej 4 prc. obligacye propinacyjne, przez kraj poręczone, na sumę ogólną 62,200.000 złr. umorzyć się mające przez losowanie najpóźniej w przeciągu lat 26, począwszy od 1 stycznia 1890.

Koszta emisyi powyższych obligacyj propinacyjnych pokryte będą z dochodów propinacyjnego funduszu rezerwowego.

§ 32. Losowanie obligacyj propinacyjnych odbywać ma się publicznie.

Termin losowania (ostatni dzień czerwca i grudnia każdego roku) ogłoszony będzie w tym celu naprzód w dzienniku urzędowym.

Losowanie odbędzie się w obecności c. k. Namiestnika jako Przewodniczącego c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, lub ustanowionego przezeń zastępcy, dwóch członków c. k. Dyrekcyi i Naczelnika oddziału rachunkowego tejże Dyrekcyi.

Obecni członkowie c. k. Dyrekcyi prowadzić mają listę i kontrlistę wylosowanych obligacyj, listę swoją podpisać i dołączyć do sporządzonego protokołu losowania.

Numera i Serye wylosowanych obligacyj mają być następnie przez c. k. Dyrekcyę podane do publicznej wiadomości osobnym dodatkiem do dziennika urzędowego.

§ 33. Kapitał wynagrodzenia jest funduszem samoistnym.

Postępowanie przy emisyi obligacyj, spłacie wylosowanych obligacyj, wypłacie kuponów, winkulowaniu i dewinkulowaniu, amortyzacyi i t. p., dalej prowadzenie ksiąg i kontroli tego funduszu oznacza osobna instrukcya rachunkowa.

§ 34. Dla zabezpieczenia własności obligacyj propinacyjnych gmin, mają być obligacye te zastrzeżone (winkulowane) na imię funduszu odnośnej gminy. Dewinkulowanie takich obligacyj może nastąpić tylko za zezwoleniem odnośnej władzy dozorującej lub kontrolującej i przy ewentualnem przestrzeganiu postanowień § 20 ustęp 4 noweli.

Z urzędu zarządzone zostanie także zastrzeżenie obligacyj propinacyjnych na imię osoby prywatnej, jeśli ta domaga się wypłaty wynagrodzenia w obligacyach propinacyjnych (§ 20 ustęp 4 noweli) z tą wyraźną klauzulą, że zaostrzenie to trwa do końca roku 1894.

(Dokończenie nastąpi).

Czytamy w *Gazecie Narodowej*: Namiestnik hr. Badeni, jako prezes c. k. Dyrekcyi propinacyjnej, wezwał pismem z d. 12 bm. do ograniczonej konkurencyi w sprawie pożyczki propinacyjnej następujące zakłady: 1) Austr. Zakład kredytowy, 2 Laenderbank wraz z wied. Bankvereinem, 3) Unionbank.

Pismo namiestnika wzywa do ofert na 4% obligacye w wysokości 62,200.000 złr., które o ile w myśl §. 20 nie będą jako takie uprawnionym wprost wydane, mają być gotówką wypłacane. Obligacye mają brzmieć na okaziciela i być wydawane na okrągło przez 100 podzielne sumy. Oprócz tego dla wyrównania sum przy wypłacie ma być także pewna liczba obligacyj po 50 złr. wydaną. Kupony obligacyj będą półroczne, rozpoczynają się z d. 1 stycznia 1890 i z dołu, bez wszelkich potrąceń i podatku płatne. Obligacye mają być najpóźniej w 26 latach (począwszy od 1 stycznia 1890) drogą losowania umorzone.

Za całoroczną realizacyę zapadłych kuponów i wylosowanych obligacyj gwarantuje fundusz propinacyjny.

Uprawnieni będą w swoim czasie, z prekluzywnym terminem 30 dni, wezwani do świadczenia, czy chcą mieć wypłatę w gotówce, czy w obligacyach.

W tym drugim wypadku będą ich obligacye, począwszy od dnia 1 stycznia 1890 na przeciąg pięciu lat winkulowane. Otóż namiestnik wzywa wyż wymienione instytucye finansowe, ażeby się oświadczyły, po jakim kursie stałym przyjmą tę część obligacyj, które nie będą *in natura* wydane.

Oferty mają być wniesione do d. 25 b. m. w południe w kopertach opieczętowanych. Oferty częściowe nie będą przyjęte. Przed otwarciem ofert wobec oferentów o godz. 1 w południe, złożoną będzie przez namiestnika opieczętowana koperta, w której wymieniono kurs minimalny, poniżej którego żadna oferta nie będzie uwzględnioną. Przyjętą będzie tylko oferta najwyższa; w razie dwóch ofert równej wysokości, rozstrzygnie los. Wszelkie dalsze koncertacye są wykluczone. Oferent, który się utrzyma, obowiązany będzie przyjąć całą kwotę długu propinacyjnego, lecz Dyrekcya funduszu propinacyjnego wyda mu tylko te obligacye, które nie będą w myśl §. 20 uprawnionym *in natura* wydane. Oferent zapłaci całą umówioną należytość kasie funduszu propinacyjnego d. 2 stycznia 1890, poczem mu obligacye będą wydane. Dyrekcya może wszakże wydać oferentowi wcześniej pewną część obligacyj na prośbę w dwa miesiące naprzód wniesioną, jeśli wartość ich złożeniem innych efektów należycie zabezpieczy. Rozdzielenie długu na sztuki obligacyjne pozostawiono porozumieniu Dyrekcyi z przyjmującym emisyę tychże.

W razie, gdyby ministerstwo skarbu poczynić miało jakie zmiany w zaprojektowanym formularzu lub planie umorzenia obligacyj, to mogą one tylko w porozumieniu z oferentem być przedsięwzięte. Formę winkulacyi dla tych obligacyj, które nie mogą być przed 1 czerwca 1894 w obieg puszczone, umówi dyrekcya z oferentem. Koszta konfekcyjne obligacyj, a ewentualnie i kwitów interymalnych ponosi dyrekcya. Równocześnie z ofertą ma być złożoną kaucya w wysokości dwóch milionów zł. w. a. gotówką lub w austr. papierach wartościowych. W razie niezłożenia przypadającej w dniu 2 stycznia 1890 należytości przepada kaucya, oraz kwoty złożone ewentualnie na ubezpieczenie wydanych wcześniej kwitów interymalnych.

Po dopełnieniu zobowiązań w dniu 2 stycznia 1890 r. będą przyjętemu oferentowi kaucye zwrócone.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

(Dokończenie).

P. Wł. Czaykowski przedkłada petycyę Rady powiatowej Husiatyńskiej o bezpośrednie połączenia w ruchu kolejowym osobowym i towarowym ze stacyi Wasilkowce.

P. Struszkiewicz obiecuje poprzeć tę sprawę w Radzie kolejowej.

Po przemówieniu p. Borkowskiego i uwadze p. Wł. Czaykowskiego, że mu chodzi przedewszystkiem o transport bydła z Wasilkowiec, uchwala Koło na wniosek p. Wł. Czaykowskiego prosić p. Struszkiewicza o poparcie tej sprawy na posiedzeniu Rady kolejowej.

P. Kozłowski stwierdza, że kolej Karola Ludwika d. 1 marca znosząc wspólną taryfę z koleją Jarosławsko-Sokalską — taryfy tej kolei dla drzewa, zboża i innych artykułów o 16—25% poszły w górę. Wskutek poruszenia tej sprawy w Izbie, petycyi Rady powiatowej Cieszanowskiej do ministerstwa handlu, które okazało wiele dobrej woli i wskutek godnego uznania wpływu polskich członków Rady zawiadowczej, kolej wprawdzie nie przywróciła dawnej taryfy, ale okazała gotowość porozumienia się z Wydziałem pow. Cieszanowskim co do refakcyi dla niektórych artykułów. Poparcie tych refakcyj tak co do wysokości, jak i co do ilości przedmiotów poleca mowca znanej gorliwości członka Rady kolejowej p. Struszkiewicza i polskich członków Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika. Mając taką broń w ręku, jak możność wykupna części kolei Karola Ludwika, powinien rząd użyć jej w celu: 1) zniżenia taryf na tejże kolei znacznie wyższych jak na czerniowieckiej, północnej, państwowych i węgierskich; 2) w celu usunięcia przywilejów refakcyjnych i zaliczek dla zboża rosyjskiego; 3) w celu reform administracyjnych na tejże kolei. Mowca zapytuje członków komisyi kolejowej, w jaki sposób wykonali postawiony przez hr. Alfreda Potockiego, przedstawiony Sejmowi przez prezesa Jaworskiego i jednomyślnie przez Sejm d. 17 października 1884 przyjęty wniosek, równie jak i powziętą na wniosek p. Struszkiewicza d. 20 stycznia 1888 r. uchwałę Sejmu polecającą sprawę upaństwowienia kolei Karola Ludwika i uregulowanie taryf rozwadze rządu.

P. Struszkiewicz odpowiada w imieniu deputacyi, przez Koło do JE. ministra handlu wysłanej, że podnosił tę sprawę w Sejmie i w Kole i proponował interpelacyę. Koło upoważniło prezesa Koła i członków komisyi kolejowej do porozumienia się się z ministrem handlu w tej sprawie. Komisya zbadała ją nader dokładnie i miała z ministrem dwukrotne nader wyczerpujące konferencye. Minister nie zaprzeczał, że państwu przysługuje prawo wykupna części kolei Karola Ludwika na mocy koncesyi, ze względu jednak na obecne dochody tej kolei i na ostateczny finansowy rezultat wykupno części tej kolei przez państwo byłoby w obecnej sytuacyi niekorzystnem. Minister w każdej chwili może korzystać z prawa wykupna i wtedy, kiedy to ze stanowiska finansowego będzie korzystne, dogodnej chwili pewnie nie pominie, nie związał się też żadnemi układami w tej mierze. Bez porozumienia z Kołem minister żadnych kroków w tej sprawie nie uczyni. Przeprowadzenie upaństwowienia w obecnej chwili nie byłoby bardzo korzystnem, należy zająć w tej sprawie wyczekujące stanowisko i na razie zadowolnić się oświadczeniem ministra.

P. Kozłowski zaznacza, iż od kwietnia 1888 nie podejmowano w tej sprawie żadnych kroków; nie wchodząc też w okoliczności, czyli odpowiedź p. Struszkiewicza nie jest anachronizmem, twierdzi, że tylko pewna ciągłość w poparciu uchwał Sejmu może dopomódz. Wyczekujące stanowisko byłoby odpowiedniejsze, gdybyśmy byli przeciwni upaństwowieniu, my jednak dążymy do użycia możności upaństwowienia za środek do zniżenia taryf, a w tej mierze bezczynność jest dla nas kosztowną.

P. Jaworski: Rząd obecnie nie myśli o upaństwowieniu. Obiecał, że bez porozumienia się z Kołem żadnego precedensu w tej sprawie nie stworzy. Zamysłom naszym rząd nie jest przeciwnym, życzeń naszych nie spuszcza z oka. Deputacya wyraźnie sobie zastrzegła, że rząd bez nas nic w tej sprawie nie zrobi. Tem należy na razie się zadowolić i czekać na dogodniejszą chwilę. Czyli postawienie interpelacyi w tej sprawie miałoby pożądany skutek, jest wątpliwem.

P. Rozwadowski popiera zniżenie taryf kolejowych i zmianę rozkładu jazdy na linii Jarosław Rawa-Sokal Lwów.

P. Chamiec popiera dążność do zniżenia taryf. Sprawa upaństwowienia jest nader ważną i doniosłą, należy się w niej liczyć z obciążeniem państwa i z finansową stroną rzeczy. Punkt ciężkości tej sprawy widzi w taryfach, a nie w upaństwowieniu.

P. Madeyski zaznacza, że polscy członkowie Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika znajdują się w mniejszości. — W sprawie taryf

kolei Jarosławsko-Sokalskiej chodzi zapewne o taryfy drzewne do Lwowa. Mowca daje wyjaśnienia w sprawie taryf wywozowych na wschód i zaprowadzenia cysternowych wagonów dla transportu spirytusu i nafty.

P. Czartoryski popiera sprawę zniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiej. W sprawie tej chodzi głównie o taryfy; kolej musi się do pewnego stopnia liczyć z budżetem swoim i z interesem akcyonaryuszów. Mowca oświadcza się za poparciem sprawy zniżenia taryf na kolei Jarosławsko Sokalskiej.

P. Kozłowski stwierdza, że mu zgodnie z poprzednimi mowcami chodzi o taryfy i o ukrócenie szkodliwej dla kraju polityki kolei Karola Ludwika. Atutem w tej mierze jest prawo do wykupna. Rozegrać ten atut należy albo przez zniewolenie kolei ze strony Rządu do zniżenia taryf pod presyą upaństwowienia, albo przez wykupno części tej kolei i zrównanie taryf z taryfami kolei państwowych. — Mowca stawia wniosek:

„Koło upoważnia prezesa Koła wspólnie z komisyą kolejową i członkiem Rady kolejowej p. Struszkiewiczem do ciągłego a wytrwałego popierania tak w porfnem działaniu wobec ck. Rzadu, jak i w drodze za pośrednictwem polskich członków Rady kolejowej — uchwały sejmowej na 20 pos. dnia 17 października 1884 na wniosek JE hr. Alfreda Potockiego powziętej, równie jak i uchwały sejmowej z d. 26 paźdz. 1888 na wniosek p. Struszkiewicza doszłej do skutku, która brzmi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„I. Wzywa się ck. Rząd, by na mocy przysługujących mu praw, względnie wpływu, postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, by w ruchu zewnętrznym i przewozowym produkcya zagranicza nie była protegowaną za pomocą najrozmaitszych karteli, refakcyj taryfowych wobec i ze szkodą produkcyi krajowej.

„II. Sejm wzywa ponownie ck. Rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc artykułu 19 koncesyi z dnia 3 marca 1857 służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a w szczególności, czy nie byłoby wskazanem przejęcie na rzecz państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei.

„B) Koło uprasza członka Rady kolejowej i polskich członków Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika o poparcie zniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiej“.

Prezes Jaworski sądzi, że dyskusya jest zamkniętą, a interpelant, zabierając ostatni głos, postawił wniosek, który może dłuższą dyskusyę wywołać, a na tem posiedzeniu trudno ją przeprowadzać nad wnioskiem, który wymaga głębszej rozwagi. Prezes obiecuje zwołać dla tej sprawy osobne posiedzenie Koła i zawiesza jej załatwienie.

Przed przystąpieniem do wyborów do wspólnych delegacyj oświadcza p. Alf. Czaykowski na zapytanie p. Bobrzyńskiego, że wyboru nie mógłby w żaden sposób przyjąć. — Przy pierwszem głosowaniu na 7 członków wspólnych delegacyj przy 36 głosujących a 19 absolut. większości, obrani zostali: Prezes Jaworski 35 głosami, p. Hausner 36 głosami, p. Chamiec 33 głosami, p. Popowski 30 głosami, p. Biliński 26 głosami, p. Sawczyński 25 głosami. Inne głosy rozstrzeliły się pomiędzy p. Wł. Czaykowskiego, który otrzymał 18 głosów, p. Pinińskiego (15 głosów), p. Wysockiego (12 głosów) i innych. Przystąpiono przeto do ponownego wyboru siódmego członka delegacyi, w którym również nikt nie otrzymał absolutnej większości. P. Czaykowski Wład. otrzymał 17 głosów, p. Piniński 16 głosów. Przy trzeciem głosowaniu wybrano na członka delegacyi p. Wład. Czaykowskiego 18 głosami przeciw 14, które otrzymał p. Piniński. Przy pierwszym wyborze na pierwszego zastępcę otrzymał p. Wysocki 11 głosów, p. Piniński 11, p. X. Mandyczewski 10 głosów; nikt nie otrzymał przeto absolutnej większości; przy drugim wyborze na pierwszego zastępcę padło na p. Pinińskiego 15 głosów — inne rozstrzelone. Przy trzecim wyborze obrano pierwszym zastępcą p. Wysockiego 18 głosami przeciwko 16 głosom, które otrzymał p. Piniński. Przy wyborze na drugiego zastępcę obrano p. X. Mandyczewskiego jednomyślnie.

P. Struszkiewicz podnosi dalsze trudności, jakie nastręcza sprawa ograniczenia handlu nierogacizną. Zewsząd przychodzą skargi na uciążliwość odnośnych zarządzeń.

P. Rutowski oznajmia, że przyjechała deputacya handlarzy nierogacizną z Tarnowskiego, i stawia wniosek, ażeby Koło za tą deputacyą się wstawiło i wzięło ją w opiekę. Koło przyjmuje wniosek.

P. Rutowski stawia i uzasadnia następujący wniosek: Koło wysyła deputacyę do Ministra rolnictwa w sprawie:

1) Uzyskania subwencyi razowej 6.000 złr. z t. zw. funduszu „na małe melioracye“ na kanał Chorzelowski.

2) W sprawie przyspieszenia rozporządzenia wykonawczego dla przedsiębiorstwa obwałowania Wisły w powiecie Tarnobrzeskim co do wysokości rat rocznych subwencyj państwa, czasu trwania i t. d.

3) W sprawie przyspieszenia zdjęć górnego dorzecza Białej, ażeby już w przyszłym roku cały projekt regulacyi Białej mógł stać się prawomocnym. — Koło wniosek przyjmuje. — Do deputacyi do Ministra rolnictwa w sprawach wodnych wybrani pp.: Jaworski, Rutowski, Struszkiewicz. Do deputacyi do Prezydenta ministrów w sprawie handlu nierogacizną wybrani pp.: Czecz, Klucki, Rutowski, Struszkiewicz.

Sprawy krajowe.

Lwów 13 maja.

(Zmiana statutów Banku austro węgierskiego. — Publiczne domy składowe. — W sprawie reorganizacyi kraj. szkoły lasowej).

(X) Wczoraj powrócił z Wiednia członek Wydziału krajowego p. Leon Chrzanowski, dokąd udał się był dla poparcia wobec rządu centralnego kilku spraw, mających większe dla kraju naszego znaczenie.

Już dawniej domagała się nasza delegacya w Radzie państwa, aby Bank austro-węgierski zmienił swój statut w tym kierunku, by na warantach przyjdzie do skutku, przystąpi niezwłocznie do stosownej zmiany swych statutów. Owoż obecnie ustawa o publicznych domach składowych, w której mowa jest również o warantach, wejdzie już w przyszłym miesiącu w życie, dla kraju zatem, który dwa publiczne domy składowe, mianowicie w Krakowie i we Lwowie wprowadza w życie, zmiana statutów Banku przedstawia się, jako rzecz wielkiej wagi. W tym kierunku czynił p. Chrzanowski usilne starania, oraz prosił p. ministra skarbu Dra Dunajewskiego, ażeby przynaglił Bank do przeprowadzenia zmiany swego statutu.

Ministra handlu hr. Falkenhayna prosił p. Chrzanowski o przyspieszenie wydania regulaminu (*Muster-Reglement*) dla publicznych domów składowych, bez którego to regulaminu nie można wnieść podania o koncesyę na publiczny dom składowy. P. minister przyobiecał jednak, że i bez regulaminu prośba o koncesyę zostanie przychylnie załatwioną.

Trzecia sprawa, którą p. Chrzanowski w Wiedniu popierał, jest sprawa reorganizacyi krajowej szkoły gospodarstwa lasowego. Ażeby ułatwić szkole przeprowadzanie prób i doświadczeń praktycznych, a przedewszystkiem kultur lasowych, zamierza Wydział krajowy dokupić kawałek gruntu przy szkole. Chodziło zatem o wyjednanie na ten cel odpowiedniej subwencyi ze skarbu państwa. P. Minister rolnictwa przyrzekł udzielić zasiłek w kwocie 1.000 złr., skoro Wydział krajowy zrobi do Ministerstwa stosowne przedstawienie, co już w tych dniach nastąpiło. Dla umożliwienia niezamożnym arbiteryentom krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, odbywania praktyki w lasach rządowych, odniósł się Wydział krajowy do rządu o odpowiednie miejsca w lasach rządowych. P. Minister rolnictwa przyrzekł p. Chrzanowskiemu, iż Dyrekcya lasów rządowych przyjmować będzie abituryentów krajowej szkoły lasowej, którzy egzamin główny złożą z dobrym postępem, na praktykę do lasów rządowych. Praktykantami tymi Dyrekcya lasów będzie się opiekować, a nawet udzieli im bezpłatnie pomieszczenia, o ile na to pozwoli miejsce w budynkach skarbowych, a tylko koszta wiktu sami będą musieli ponosić. Na ten cel jednak będą mogli otrzymać stosowne stypendya z funduszu krajowego, gdyż Wydział krajowy wstawi do budżetu r. 1890 na te stypendya kwotę 800 złr.

Lwów 14 maja.

(Posiedzenie ankiety zwołanej przez Wydział krajowy dla urządzenia specyalnych kursów gospodarstwa wiejskiego d a nauczycieli ludowych).

(X) Onegdaj po południu odbyło się w sali radnej Wydziału krajowego posiedzenie ankiety, powołanej przez Wydział krajowy w sprawie projektu urządzenia specyalnych kursów gospodarstwa wiejskiego, proponowanych przez Radę szkolną krajową dla nauczycieli ludowych. Ankiecie przewodniczył członek Wydziału krajowego p. L. Chrzanowski, a obecni byli wszyscy zaproszeni do wzięcia udziału w ankiecie pp.: Bolesław Baranowski, Tadeusz Langie, Władysław Lubomęski, Zygmunt Strusiewicz, Dr Roman Wawnikiewicz i Dr Władysław Zajączkowski.

Nie ulega wątpliwości, że nawet przy znacznie rozszerzonej nauce gospodarstwa wiejskiego w seminarych nauczycielskich nie będą mogli jeszcze abituryenci tych seminaryów wynosić takiej znajomości przedmiotu, a tem mniej takiego wykształcenia praktycznego, jakie są koniecznie potrzebne dla tego nauczyciela ludowego, który ma młodzież wiejską w gospodarstwie wiejskiem pouczać.

Rada szkolna krajowa pojęła to jasno i dokładnie i dlatego zaproponowała, by celem dopełnienia nauki gospodarstwa wiejskiego urządzić przy krajowych szkół rolniczych specyalne kursa dla nauczycieli szkół ludowych, a względnie dla abiturentów seminaryów nauczycielskich.

Wydział krajowy po wszechstronnem zbadaniu tego przedmiotu, przedstawił ankiecie następujące pytania:

1) Czy urządzenie specyalnych kursów z nauki gospodarstwa wiejskiego dla nauczycieli ludowych, a względnie abituryentów seminaryów nauczycielskich jest potrzebne?

2) Czy urządzenie takich specyalnych kursów byłoby możliwem przy krajowych szkołach rolniczych i przy których?

3) W jaki sposób musiałby być uorganizowany taki specyalny kurs pod względem wykładów, praktyki i trwania?

Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego celu zwołania ankiety i odczytaniu powyższych pytań, przeprowadzono długą i wyczerpującą dyskusyę, której wynikiem było jednomyślne oświadczenie ankiety, że przedewszystkiem konieczną jest dobra organizacya nauki gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich, gdyż kursa specyalne dla nauczycieli ludowych przy szkołach rolniczych urządzane tego zastąpić nie mogą.

Przystępując następnie do odpowiedzi na poszczególne pytania, przedłożone przez Wydział krajowy, oświadczyła ankieta:

Na pytanie 1. Wobec postanowień art. 4 ustawy z r. 1885 powszechnie za dobre uznanych, uważa ankieta, iż urządzenie kursów specyalnych przy szkołach rolniczych dla nauczycieli szkół ludowych z ograniczonym programem do najważniejszych wiadomości z gospodarstwa wiejskiego, a zastosowanym do słuchaczy i czasu trwania kursu jest bardzo pożyteczne.

Na pytanie 2. Urządzenie takich specyalnych kursów jest możliwe przy krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie. Ankieta zaleca wszakże urządzić taki kurs w pierwszym roku tylko w Dublanach. W razie możności należałoby kursa takie urządzić później i w innych miejscowościach.

Na pytanie 3. Kursa specyalne powinny się odbywać w porze wiosennej i trwać 6 tygodni, rozpoczynając od środy po wielkiejnocy.

Co do szczegółów odnoszących się do wykładów i praktyki, tudzież kosztów urządzenia takiego kursu nie mogła ankieta dać natychmiast dokładnych wskazówek, ale uprosiła pp. Lubomęskiego i Strusiewicza, ażeby ci z przybraniem sobie innych osób według uznania wypracowali dla Dublan specyalny program pod względem ram nauki teoretycznej i praktycznej, jaka ma być na kursach tych udzielaną, tudzież kosztorysu całego kursu i aby program ten jak najrychlej do rąk przewodniczącego ankiety złożyli.

W końcu oświadczyła jeszcze ankieta, że wysyłanie na konferencye okręgowe nauczycieli ludowych, agronomów teoretycznie i praktycznie fachowo wykształconych, którzyby zebranych nauczycieli o ważniejszych działach gospodarstwa wiejskiego pouczali, na miejscowe stosunki gospodarskie uwagę zwracali, a w danym razie i przykładowo wskazywali, w jaki sposób należałoby naukę gospodarstwa wiejskiego w szkołach dopełniających udzielać, przyczyniłoby się niezmiernie do dopełnienia wiedzy nauczycieli gospodarstwa wiejskiego i do osiągnięcia celu zamierzonego postanowieniem art. 4 ustawy szkolnej z roku 1885.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zawiadomił zebranych, że zaraz po otrzymaniu elaboratu, poruczonego do wypracowania pp. Lubomęskiemu i Strusiewiczowi, zaprosi członków ankiety na drugie posiedzenie około 1 czerwca b. r.

Na tem zakończono obrady około godziny 10 wieczór.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 16 maja.

Przedewszystkiem odbyło się krótkie poufne posiedzenie, poczem Rada przystąpiła pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego do obrad przy drzwiach otwartych.

Zabrał głos r. m. Dr Kohn i rozwija przed Radą sprawę, w której, według zapatrywań mowcy, Administracya akcyzy nieprawnie postępuje, gdy żąda opłaty myta rogatkowego od wozów, dostawiających do galarów na Wiśle przy ujściu ul. Krakowskiej wyroby, będące przedmiotem handlu wywozowego, a niepodlegające opłacie akcyzowej, jak kwas siarkowy, smołę do pokrywania dachów itd. Mowca sądzi, że nie należy myta pobierać, dopóki wóz do rogatki nie dojeżdża. Mowca drogą interpelacyi podaje tę sprawę do wiadomości komisyi administracyjnej.

Prezydent zaznacza, że interesowany w sprawie, poruszonej przez r. m. Dra Kohna, był dziś z zażaleniem w Prezydyum i wskazano mu, by wniósł pisemne zażalenie, nad którem zastanowi się komisya administracyjna. Prezydent zaznacza mylność niektórych zapatrywań r. m. Dra Kohna i wyraża zdanie, iż Rada sprawy tej rozstrzygać nie może.

Prezydent poddaje następnie pod głosowanie, czy ma być otwartą rozprawa nad interpelacyą. — Rada uchwala otwarcie rozprawy.

Wskutek tego zabierają głos: r. m. Dr Styczeń, wskazując, jak niedokładnie jest dziś określony rejon akcyzowy miejski i jak niezbędnem jest ogłoszenie obowiązujących przepisów w sprawie uiszczania akcyzy i myta rogatkowego; — r. m. Bruśnicki wykazując, jakie ciężary spotykają drzewo, sprowadzane drogą wodną, podczas gdy sprowadzane koleją żelazną jest ono wolne od opłaty; — r. m. prof. Dr Rosenblatt czyniąc wniosek, aby komisya administracyjna zbadała wypowiedziane przez poprzednich mowców zażalenia i uwagi i zawiadomiła Radę o ich załatwieniu.

Przemawiali jeszcze r. m. Dr Kohn i wiceprezydent Friedlein, poczem Rada przyjęła wniosek r. m. prof. Dra Rosenblatta.

Następnie zatwierdziła Rada, na wniosek sekcyi ekonomicznej, przedstawiony przez naczelnika Wydziału p. Skrzyniarza, ofertę p. St. Jurskiego na dostawę nafty dla oświetlania przedmieść w czasie od 1 czerwca 1889 do 31 maja 1890 r. po cenie 18 złr. 70 centów za 100 kilo netto.

R. m. Dr. Weigel w imieniu osobnej komisyi przedstawia sprawę zakupna przez gminę gruntu i odstąpienia takowego bezpłatnie na urządzenie pola doświadczalnego dla założyć się mającego oddziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Mowca przypomina, że Sejm krajowy przyjął wniosek posła Franciszka hr. Mycielskiego o założenie wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Nietylko Sejm przyjął wniosek z wszelką gotowością do ofiar, ale na ten cel złożyła już pani Moszyńska kwotę 12,000 rubli, można też spodziewać się dalszych ofiar. Ztąd wypłynęło następstwo, by i Rada miasta Krakowa, będącego ogniskiem nauki, przyczyniła się do wprowadzenia Wydziału w życie. Wskutek tego wybraną została umyślna komisya, która miała za zadanie obmyśleć, w jaki sposób gmina najskuteczniej do dzieła przyczynić się może, tem więcej, że rząd traktuje sprawę przychylnie i już od 1 października r. b. zamierza wprowadzić w życie przy Wydziale filozoficznym Wydział rolniczy, który potrzebować będzie gruntów pod urządzenie stacyi doświadczalnej, laboratoryum chemicznego i kliniki weterynaryjnej. Komisyi *ad hoc* wybranej przedstawiły się trzy drogi przyjścia w pomoc Wydziałowi rolniczemu, mianowicie: 1) albo udzielenia na ten cel jednorazowego datku, 2) albo ofiarowania pod stacyę doświadczalną i laboratoryum chemiczne zakupionego przez gminę gruntu, 3) albo wreszcie zobowiązanie się do uiszczania co roku pewnej kwoty na cele Wydziału. Mowca wykazuje, że ofiarowanie gruntu wydawało się komisyi najodpowiedniejszem tak ze względu na stanowisko gminy, jak interes nowego Wydziału. Szukała więc najodpowiedniejszego na ten cel gruntu i znalazła takowy w obszarze 5 hektarów czyli 7 morgów za rogatką warszawską, a na tym gruncie rząd będzie mógł zbudować stacyę doświadczalną tak własnym kosztem, jakoteż fundacyami, które już na ten cel wpłynęły lub jeszcze wpłyną, Rada zaś przyczyni się tem, co dziś ofiarować może. Nagłość wniosku uzasadnia mowca tem, iż rząd preliminarz budżetu musi mieć gotowy do końca maja, teraz więc najwyższa pora, by gmina oświadczyła się, co jest gotową zrobić dla Wydziału.

Ostateczne wnioski, przedłożone przez referenta brzmią, jak następuje:

1) Na urządzenie pola doświadczalnego dla założyć się mającego oddziału rolniczego przy Wydziale filozoficznym Uniw. Jag. nabyć i odstąpić bezpłatnie Uniwersytetowi Jag. w Krakowie grunt w rozciągłości 7 morgów pod tem zastrzeżeniem, że w razie, gdyby grunt ten miał być zużytym kiedykolwiek na inne cele — skarb państwa obowiązanym będzie wydaną na zakupno gruntu cenę gminie m. Krakowa zwrócić.

2) Wyznaczyć na ten cel kredyt do wysokości 10,000 złr. z funduszu zakładowego.

3) Upoważnić prezydenta miasta tudzież wiceprezydenta Friedleina i radcę Kwiatkowskiego do wykonania uchwały pod 1), a mianowicie do podpisania kontraktu kupna i dalszego odstąpienia, z poleceniem złożenia Radzie miejskiej sprawozdania z dokonanych czynności.

Po otwarciu rozprawy nad wnioskami nikt głosu nie zabierał, a w głosowaniu przyjęła je Rada jednomyśnie.

Po uchwale zabrał głos rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego r. m. prof. Dr Kasparek i w serdecznych słowach podziękował Radzie za powzięcie uchwały, będącej nowym dowodem bezustannej łączności, jaka przez tyle wieków zachodzi między miastem a Uniwersytetem. (Oklaski).

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi ekonomicznej, przedłożył dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski następujący wniosek: 1) Zatwierdza się plan i kosztorys sporządzone przez urząd budownictwa miejskiego na budowę kanału w ulicy Smoleńsk po prawej stronie Rudawy położonej. 2) Zezwala się na wykonanie robót dotyczących kosztem 1730 złr. i udziela w tym celu na pokrycie wydatków, kredyt dodatkowy w kwocie 1130 złr. — Przyjęto bez rozpraw.

Imieniem sekcyi szkolnej, przedstawia p. naczelnik Umiński wnioski o nabycie gruntu od pani Karoliny Turnau pod budowę szkoły ludowej, uzasadniając, iż dla dzieci dzielnicy VI niezbędna jest szkoła w tym punkcie, będącym jednym z najzdrowszych w mieście, za którą to budową tu właśnie przemawiają zarówno względy pedagogiczne, jak gospodarcze. Wnioski sekcyi brzmią, jak następuje:

„Pod budowę szkoły pospolitej miejskiej w Dz. VI (Wesoła) za torem kolejowym, nabyć od p. Karoliny Turnau z jej gruntów przy ulicy Topolowej położonych, grunt na planie sytuacyjnym przez Budownictwo miejskie oznaczony, tudzież skrawek gruntu wzdłuż wału akcyzowego miejskiego, od rogatki Rakowickiej idącego, stanowiący część integralną całego gruntu p. Karoliny Turnau, o powierzchni około 786 sąż. kwadr. w cenie po 14 złr. za sążeń kwadratowy.“

W rozprawie przeciw wnioskom sekcyi przemawia r. m. Redyk ze względu, iż punkt ten jest nieodpowiednim pod budowę szkoły. Wniosków sekcyi bronią r. m.: Kwiatkowski, prof. Dr Straszewski, prof. Dr Zoll, Dr Weigel Dr Styczeń, Bruśnicki.

Ostatecznie uchwaliła Rada wnioski sekcyi.

Następnie uchwaliła Rada instrukcyę dla maszynisty obsługującego walec parowy, zezwoliła na urządzenie kosztem 591 złr. 26 cent. oświetlenia gazowego w sali obrad Magistatu, w sali obok leżącej, w biurze Prezydenta miasta i w biurze sekretarza prezydyalnego, wreszcie zapewniła przyjęcie do gminy pp.: Józefowi Garlińskiemu za opłatą taksy 10 złr., Ignacemu Andrzejowi Krajewskiemu i Jonasowi Kemplerowi, obom bez opłaty taksy.

Na tem zakończono posiedzenie.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Król i królowa duńscy, którzy wczoraj wieczór przybyli do Wiednia celem odwiedzenia córki swej, księżny Cumberland, zabawią tamże do 20 b. m., poczem wraz z rodziną Cumberland udadzą się do Gmunden, zkąd król Krystyan pojedzie na kuracyę do Wiesbadenu.

Z Warszawy.

Jenerał Hryniewicz, naczelnik zarządu pałaców carskich w Warszawie, został powołany do Petersburga, co, według doniesień prywatnych, ma pozostawać w związku z przyjazdem cara do Warszawy.

Szach perski, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyjedzie do Warszawy d. 28 b. m. Gość perski z orszakiem, z 80 osób złożonym, zamieszka w Łazienkach i zabawi tam około tygodnia.

Zarząd intendentury rozpisał oferty na dostawy wojskowe dla zapełnienia nowo-urządzonych na Pradze magazynów zapasowych. Ogółem ma być dostawionych w 3 terminach: 25.000 czetw. mąki żytniej (wagi około 200.000 pudów) i 3.100 czetw. krup hreczanych (wagi około 25.000 pudów), oraz 33.100 nowych worków płóciennych na te produkta.

Z Rzymu.

Hr. Antonellemu, znajdującemu się w orszaku Menelika króla Szoy, udało się podobno zawrzeć z tymże ugodę, dotyczącą ewentualnego zajęcia przez wojska włoskie miast Asmary i Kerenu.

Wskutek zmniejszenia kredytu na wydatki afrykańskie o 2,900,000 franków, kwestya kolonialna ponownie zostanie poruszoną w Izbie przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa wojny. — Z góry jednak, jak donosi *Polit. Corr.*, można liczyć na to, iż rząd również i w tej sprawie będzie miał za sobą znaczną większość.

Poruszono kwestyę odroczenia posiedzeń Izby do powrotu króla Humberta z podróży do Berlina, dotychczas jednak żadna w tej mierze nie zapadła decyzya.

Ze Wschodu.

Poseł angielski St. John przy dworze serbskim wręczył wczoraj rejentom podczas uroczystej audyencyi swoje listy uwierzytelniające. W przemowie swej poseł wyraził życzenia królowej Wiktoryi, pragnącej powodzenia Serbii oraz utrzymania i popierania przyjaznych stosunków między obu krajami. Rejent Risticz odpowiadając na tę przemowę, podniósł znaczenie istniejących przyjaznych stosunków i zaznaczył zadowolenie rejencyi i rządu z powodu przychylnego usposobienia królowej dla Serbii i nowego jej króla, przyczem przyrzekł posłowi, iż rejencya i rząd wszelkich dołożą starań, aby mu ułatwić spełnienie jego zadania. Podczas audyencyi, jak zwykle, obecny był minister spraw zagranicznych.

Na rozkaz serbskiego ministra finansów Dra Wuicza kasa długu państwowego rozpoczęła wykupno znajdujących się w obiegu kwitów na dostawy, pozostałych jeszcze z ostatniej wojny. Zarządzenie to wywołało nader dobre wrażenie, szczególnie między włościanami, w których rękach znajduje się wielka ilość rzeczonych kwitów.

Rząd grecki zawarł ugodę z pewną grupą domów bankowych w Londynie i Berlinie co do 4-procentowej pożyczki, przeznaczonej na konwersyę kilku dawniejszych pożyczek, a mianowicie t. z. pożyczki niepodległości w kwocie 60 milionów drachm, oraz gwarantowanej przez grecki bank narodowy pożyczki 26 mil. drachm.

KRONIKA.

— **Krzeszowice** 17 maja. Wczoraj po godzinie 5 wieczorem nadciągnęła chmura od strony Trzebini z ogromną ulewą, a jednocześnie druga od strony Wisły. Wskutek tego zetknięcia się chmur nastąpiło oberwanie się tychże na przestrzeni od Czerny do Tenczyna. Burza trwała nie całą godzinę — ale jakież okropne spustoszenia porobiła! Tor kolejowy w Krzeszowicach został zupełnie zepsuty — woda tak gwałtownie pędziła przez tor kolejowy, iż koła pociągu osobowego, idącego z Krakowa o godzinie pół do 8, całkiem były okryte wodą i pociąg zmuszony był stawać co chwilę, a służba kolejowa badała tor, czy szyny nie są wyrwane, lub zbyt podmulone. Ze stacyi krzeszowickiej woda niosła progi dębowe kolejowe, a z tartaku, tuż położonego przy kolei, niosła drzewa i deski, a wielka była obawa, że te drzewa wpadną pod koła idącego pociągu. Po przejściu pociągu, woda do reszty tor zerwała, tak, iż ruch pociągów wstrzymany został na godzin kilka. Pociag kuryerski, stający o godzinie pół do 9 w Krzeszowicach, mógł dziś dopiero odejść o godz. 1 po północy — a pociąg osobowy o godz. 2 po północy. Pociąg zaś kuryerski, odchodzący z Krakowa przed 10tą wieczór, odszedł o godz. 1 po północy. Spustoszenia na całej przestrzeni między Czerną a zamkiem Tenczyńskim oraz wolą Filipowską, Rudawą i Nawojową górą, są ogromne; drogi popsute, mosty pozrywane, uprawa pól, zwłaszcza jarzyny, całkiem zniszczone, stawy pozrywane, budynki oraz chaty wieśniacze w Krzeszowicach i Tenczynku mocno ucierpiały, aż serce boli, widząc to zniszczenie i płacz ludzi, którzy wielkie klęski ponieśli, a spodziewany zbiór jarzyn zupełnie przepadł. Obszary dworskie w Krzeszowicach, Pisarach i Tenczynku, znaczne poniosły straty, które na razie nie dadzą się oszacować, tak są ogromne.

W Tenczynku naprzykład i w Krzeszowicach bydło musieli ludzie wyciągać z wody, aby nie zalała je ta niepamiętna w tych stronach powódź.

— **Fundacya dla Doktorów prawa.** Hr. Henryk Hardegg, który zmarł ubiegłej soboty we Wiedniu, zostawił dość dziwaczny testament. Cały swój majątek, wynoszący przeszło 600,000 złr., zapisał na rzecz fundacyi Doktorów prawa, która ma wejść w życie za — 100 lat. Egzekutorem testamentu mianował uniwersytet wiedeński. Testament przyznaje prawo korzystania z tej fundacyi przedewszystkiem członkom rodziny Hardeggów. Ten hr. Hardegg, który po upływie 100 lat będzie posiadaczem fideikomisu rodziny Hardeggów i który uzyska stopień Dra praw na uniwersytecie wiedeńskim, będzie miał prawo użytkowania fundacyi dla Drów prawa, która nawiasem mówiąc, w owym czasie urośnie co najmniej do 10 milionów złr. Cztery procent z tych dochodów zastrzeżone są na osobną znowu fundacyę dla wspierania Drów praw, którzy dyplom doktorski uzyskają na jednym z uniwersytetów austryackich i są katolikami. Na wypadek, powiada testator, gdyby uniwersytet wiedeński lub władze austryackie fundacyi tej nie uznały, zapisuję cały ów kapitał w równych połowach dla miasta Nowego Jorku i Rio de Janeiro.

— **Ślub.** Dnia 8go maja pobł gosławionym został w Salzburgu związek małżeński pomiędzy Kazimierzem hr. Ledóchowskim, podkomorzym i nadporucznikiem 3 pułku dragonów „Król saski,“ synem ś. p. hr. Antoniego z Lipnicy i ś. p. Maryi z hr. Seilern-Aspang, a panną Maryą bar Haymerle, jedynaczką, córką ś. p. bar. Henryka, rzeczywistego tajnego radcy i ministra domu cesarskiego i spraw zewnętrznych i Teresy z bar. Bernusów.

— **Hr. Hartenau** (ks. Aleksander Battenberski) przybył wczoraj rano z Tyrolu do Gracu wraz z małżonką i zajechał tymczasowo do hotelu „Erzherzog Johann.“ — Z końcem maja hrabia zamieszka stale w willi Kodolitsch.

— **Berlin.** Żeby zaprzeczyć pogłoskom, iż cesarz nie sprzyja masonom, polecił on przesłać w darze od siebie wszystkim lożom pruskim rysunek przedstawiający, jak Fryderyk II w r. 1740 wtajemnicza i wprowadza do loży księcia Holstein. Do rysunku dołączony list, w którym cesarz oświadcza, że za przykładem swego dziada nie zapomni nigdy dowodów poświęcenia i wierności ze strony lóż masońskich dla monarchii pruskiej.

— **Za przykładem** woźniców tramwajowych wiedeńskich poszli i woźnice berlińscy i wystosowali do dyrekcyi tamtejszego tramwaju memoryał, w którym żądają zniżenia czasu pracy z 15 na 10 godzin dziennie i polepszenia płacy. W razie nieuwzględnienia tych życzeń grożą zmową. Dyrekcya przyrzekła wziąć pod rozwagę życzenia woźniców.

— **Monachium.** Student medycyny Władysław Graduszewski podczas wycieczki na Wendelstein spadł do przepaści. Zwłoki jego znaleziono po kilkunastu dniach.

— **M. E. Sałtykow.** O zmarłym d. 19 b. m. znakomitym ruskim satyryku M. E. Sałtykowie (Szczedrin), znajdujemy w *Pet. List.* szczegóły następujące: Sałtykow urodził się w r. 1826 w dziedzicznej wsi Spaskoje, w twerskiej gub., w pow. Kalazińskim. Początkowo uczył się w domu, a następnie w pensyonacie szlacheckim w Moskwie, wreszcie kształcił się w liceum carskosielskiem, które ukończył w roku 1844. Karyerę służbową rozpoczął w kancelaryi ministra wojny; lecz w r. 1848 za napisanie powieści p. t. „Zagmatwana sprawa“ przeniesiony został na służbę do Wiatki, gdzie przebył około siedmiu lat. Pomiędzy 1850 i 1860 r. pełnił służbę w ministeryum spraw wewnętrznych, przedtem jednakże był wicegubernatorem w Twerze a potem w Riazaniu. W r. 1863 porzucił służbę zupełnie i poświęcił się literaturze. „Szkice gubernialne,“ które wyszły pod pseudonimem Szczedryna, rozgłosiły imię M. E. Sałtykowa, który początkowo pracował w *Russk. Wiest.*, potem w *Sowremienniku* itd. Zmarły satyryk wzbogacił ruską literaturę wieloma utworami wysokiej wartości, o wydaniu których w całości Sałtykow myślał, będąc już na łożu śmierci. O utworach Sałtykowa tak się jeden z krytyków wyraził: „Przyszły dziejopis naszego pokolenia gdy zechce zbadać jego obyczaje, nie będzie mógł się obejść bez tego, aby nie zajrzał do zwierciadła Szczedryna, przed którem przesunął się cały szereg typów i charakterów z początku drugiej połowy naszego stulecia i w którem to zwierciedle odwzorowały się owe typy z nieubłaganą dokładnością i ścisłością.“

— **Za urodę prześladowany.** Kyrle Bellew, aktor amerykański, jest nietylko wybornym artystą, ale także niezwykle pięknym mężczyzną. Wskutek tego odebrał on już przynajmniej 3000 listów miłosnych od różnych kobiet amerykańskich. Połowa tych listów była niepodpisaną, inne znów opatrzone podpisem autorek, które zapewniały, że mają „najuczciwsze zamiary.“ Pomiędzy 3000 wielbicielek znajdowała się niejaka miss Cossin, która dla nowoczesnego Apollina straciła nietylko serce, ale nawet i głowę i jeździła za nim wszędzie, śląc do niego jeden list po drugim, a zawsze bezskutecznie, bo — nawet bez odpo-

wiedzi. Była bogatą, mogła więc sobie pozwalać na podróż z jednego kąta Stanów Zjednoczonych w drugi. Daremne usiłowania doprowadzały ją jednak do szaleństwa, więc też raz w Chicago, w chwili najdramatyczniejszej sceny, strzeliła do swego uwielbianego, lecz na szczęście chybiła. Od tego czasu towarzyszył jej zawsze agent tajnej policyi; mimo to jednak raz jeszcze udało jej się powtórzyć zamach na życie aktora w Nowym Yorku. To sprawiło, że zwierzchność nowojorska wydała rozkaz aresztowania gwałtownej zakochanej, która jednak zdołała w porę umknąć przed ręką sprawiedliwości. Zamachy te zmusiły Bellewa do ogłoszenia w dziennikach amerykańskich następującego listu:

„Piękne panie! Chcecie, abym się żenił, by w ten sposób uniknąć raz na zawsze otrzymywania setek listów miłosnych. Uczyniłbym to bardzo chętnie, nie mogę jednak, bo... jestem już żonaty. Dzienniki zapewniają wprawdzie, żem jeszcze kawaler; ja mam jednak mocne przekonanie, że nim już nie jestem. Moja żona, bardzo piękna Angielka, znajduje się teraz w swej ojczyznie. Niektóre dzienniki twierdzą znów, że w Anglii ożeniłem się skrycie z jakąś damą z „wyższego towarzystwa“ i że porzuciłem haniebnie drugą żonę i dzieci, których liczby już nie pamiętam. Nazwiska tej żony również zapomniałem. Wedle dzienników londyńskich jestem znów zaręczony z jakąś bogatą Amerykanką, która, niestety, ma być bardzo brzydką. Znów inna żona miała wytoczyć mi proces rozwodowy, a dwie inne mieszkają w Paryżu. Ponieważ wszystkie te wiadomości pochodzą z „najlepszego źródła,“ dziennikom, które je podają, muszę przez grzeczność wierzyć. Uczynię zresztą wszystko, czego ktokolwiek odemnie życzyć sobie będzie — byle tylko do mnie nie strzelano. Sąd o was, piękne panie, pozostawiam wam samym. Wasz... Kyrle Bellew.“

Z miasta i kraju.

— **Uroczyste nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. Dra Mikołaja Zyblikiewicza, jako w drugą rocznicę śmierci, odprawionem będzie jutro w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Norberta przy ulicy Wiślnej. Podczas nabożeństwa, jak się dowiadujemy, śpiewać będą chóry żałobne pieśni. Nie wątpimy, że na nabożeństwie zbierze się liczna publiczność, by w ten sposób wyrazić swą cześć i żywą pamięć dla zasłużonego męża.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. Na porządku dziennym wyłącznie sprawa wodociągowa.

— **Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 18go b. m. w ul. ś. Gertrudy.

— **Ustawy krakowskiego Towarzystwa przeciw niewoli w Afryce środkowej** uzyskały zatwierdzenie Namiestnictwa. W tych dniach zbierze się komitet pań, aby ustawy te w życie wprowadzić. Wielkiem do tego ułatwieniem broszura X. St. Zaleskiego T. J. p. t. „Niewola w Afryce“ z 6 ilustracyami i mapą Afryki — w 8ce str. 70, cena 20 ct., której druk już na ukończeniu.

W myśl § 11 statutu komitet krakowski zamierza ustanowić delegatów swoich po miastach prowincyonalnych, którzyby, zebrawszy liczbę 20 członków miejscowych, założyli tamże filie Towarzystwa. Roczna wkładka 50 ct. Wszelkie korespondencye przesyłać należy wprost do komitetu — Kraków, ulica Kopernika 14. — Krajowe dzienniki upraszamy o powtórzenie tej wiadomości.

— **Pobór do wojska** zakończony został w dniu wczorajszym. Wzięto do wojska do linii 54, do rezerwy zapasowej 37, do obrony krajowej 6, do rezerwy zapasowej obrony krajowej 11. Razem 108. Nadto asenterowano jako rekrutów jednorocznych ochotników 3; do rezerwy zapasowej przeznaczono 2. Reklamacyj rozstrzygnięto 13. Według najnowszych przepisów przeznaczeni do rezerwy zapasowej muszą odbyć w czasie pokoju ćwiczenia ośmiotygodniowe, podczas gdy dawniej byli od nich wolni. Następnie zaś trzy razy muszą odbyć ćwiczenia najdłużej po 4 tygodnie w czasie należenia swego do rezerwy zapasowej.

— **Komitet wycieczki akademickiej** do Tenczynka zawiadamia, że lista uczestników wycieczki stanowczo jutro t. j. w sobotę o godzinie 4ej po południu się zamyka, a to głównie ze względu na wagony kolejowe i furmanki, które komitet dzień przedtem w odpowiedniej ilości musi zamówić. Osoby zatem chcące jeszcze wziąć udział w wycieczce zechcą w ciągu dnia jutrzejszego w godzinach od 9 rano — 4 po południu nabyć karty uczestnictwa w biurze komitetu (nowy uniwersytet sala 11 na dole).

— **Szkoła Sztuk Pięknych w Krakowie.** Na podstawie odniesienia się Dyrekcyi szkoły sztuk pięknych do c. k. Namiestnictwa w sprawie koniecznego powiększenia tejże szkoły — Namiestnictwo zarządziło przez miejscowe Starostwo komisya na miejscu, do której zaproszono tak delegatów gminy, jakoteż i Magistratu. Wynikiem tej komisyi było uznanie potrzeby powiększenia budynku, na podstawie zaś protokółu komisyi wezwano urząd budowniczy miejski do jak najspieszniejszego przedłożenia planów przebudowy i powiększenia obecnego budynku. Plany takie zostały wykonane i przez Magistrat aprobowane, a po porozumieniu się w krótkiej drodze urzędu budowniczego z Dyrekcyą szkoły miały być przedstawione Radzie miasta do powzięcia uchwały. Gdy porozumienie powyżej wspomniane odniosło ten skutek, iż przebudowanie i powiększenie budynku obecnego wobec dzisiejszych i miejscowych warunków położenia tegoż nie poprawiłyby braków co do oświetlenia sal rysunkowych, przeto wykazało się, iż korzystniejszem może byłoby zbadanie sprawy tej w kierunku, czy nie należałoby wybudować nowego gmachu, odpowiadającego wymogom szkoły, a użycie natomiast obecnego gmachu na inne cele publiczne. Sprawa ta traktowaną będzie w osobnej komisyi, do której sekcya ekonomiczna wydelegowała na ostatniem we środę odbytem posiedzeniu 3 radców miejskich, t. j. pp. Dra Hajdukiewicza, Knausa i Zarembę, którzy wspólnie z delegatami Magistratu i urzędu budowniczego miejskiego przy właściwej komisyi uczestniczyć będą. — Gdy także i ministerstwo wyznań i oświecenia wyraziło życzenie jak najszybszego załatwienia tej sprawy, przeto spodziewać się należy, iż będzie ona niezadługo w sposób korzystny tak dla rozwoju szkoły, jak i gminy załatwioną. Na wypadek, gdyby okazała się potrzeba wybudowania nowej szkoły, to dyrekcya szkoły sztuk pięknych oświadczyła się, iż plac tak zw. targowisko na Kleparzu byłby pod budowę szkoły sztuk pięknych odpowiedni.

— **O smutnym wypadku** donieśliśmy onegdaj, mianowicie o aresztowaniu p. Leopolda Pyrzowskiego, który zdradzał objawy obłąkania. Policya przewiozła chorego do szpitala obłąkanych. Przywieziono go tam z śladami obrażeń od bagnetów, pałaszy i kijów, co sprawdzili lekarze. W sprawie tej dyrekcya policyi wdrożyła śledztwo, zawiadomiła o całej sprawie Prokuratoryę państwa i Prezydyum Namiestnictwa. Rozprawa sądowa wykaże, czy żołnierze, jak twierdzą, użyli broni we własnej obronie przeciw godzącemu na nich z nożem w ręku, gdy już jeden z nich, mianowicie Peliwo, padł ofiarą. Miała to być walka o śmierć lub życie. Walka toczyła się w chwili, gdy żadnego z urzędników policyi nie było w gmachu „pod telegrafem,“ a trzech żołnierzy obecnych wówczas w gmachu nie mogło poradzić szaleńcowi, i dlatego, jak twierdzą, musieli użyć broni. O rezultacie śledztwa doniesiemy. Dziś rozeszła się pogłoska, że p. Pyrzowski umarł. Nie jest to zgodnem z prawdą, jak się bowiem dowiadujemy, p. Pyrzowski żyje i ma się lepiej.

— **Porządek w mieście.** Magistrat za pomocą obwieszczeń przypomniał obowiązek skrapiania ulic i czyszczenia chodników, a p. Prezydent wydał rozporządzenie wszystkim urzędnikom służby zewnętrznej, aby z całą surowością postępowali tak przecim właścicielom, jak i stróżom kamienicznym, nie stosującym się do rozporządzenia zbawiennego tak pod względem sanitarnym, jak i czystości. Wszystkie te organa przez kilkanaście dni, dzień po dniu o godz. 5 rano będą się przekonywać, idąc od kamienicy do kamienicy, czy polecenia szczególnie obfitego zlewania chodników wykonane zostały. Podnosząc to rozporządzenie, spodziewamy się, iż obywatele sami poczuwać się będą do tego obowiązku, a kary będą tylko wyjątkowemi. Nie ulega wszakże wątpliwości, że Magistrat od siebie znowu wprowadzi nareszcie zlewanie gościńców beczkowozami i zamiatanie ich przez służbę miejską — tylko bowiem takie równoległe działanie może rzeczywiście przynieść skutek.

— **Zbiegła** dzisiaj z tutejszego zakładu obłąkanych umysłowo chora p. Muhniewiczowa. — Zarządzono już odnośne poszukiwania za pośrednictwem policyi i żandarmeryi.

— **Z Regulic.** Wydatność zdrojów projektowanych do wodociągów krakowskich ważyła się w kwietniu r. b. między 7923 (w dniu 6 t. m.), a 8986 (w dniu 27 t. m.) i wynosiła dziennie średnio 8297 metrów sześciennych, doszła zatem do ilości jeszcze nie obserwowanej. Obawy przeto o stopniowe i ciągłe zmniejszanie się wydatności zdrojów wymienionych nie okazały się uzasadnionemi.

— **Ze Lwowa.** P. Namiestnik zwiedzał onegdaj o godz. 8 rano biura dyrekcyi policyi, aresztą policyjne i koszary przy ulicy Teatyńskiej. W koszarach znalazł p. Namiestnik wzorowy porządek; natomiast orzekł, iż areszta policyjne są za szczupłe i potrzebują gwałtownie rozszerzenia, a to szczególnie dlatego, że niema tam pomieszczenia dla aresztantów, należących do lepszych sfer towarzyskich. Następnie przybył Namiestnik do gmachu dyrekcyi policyi przy ulicy Smolki, dokładnie go zwiedził, a referentów wszystkich biur wypytywał się o ważniejsze sprawy.

Uroczyste wręczenie krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa p. Antoniemu Irasekowi, centralnemu inspektorowi i zastępcy dyrektora ruchu galic. kolei Karola Ludwika, odbyło się onegdaj w namiestnictwie w obecności p. radcy rządu Sladkowskiego i licznego grona wyższych urzędników kolejowych.

Onegdaj pokazywał inżynier p. H. Dzbański w dyrekcyi kolei państwowej patentowany przyrząd własnego pomysłu w celu zastosowania proszku torfowego do celów desinfekcyjnych. Przyrząd ten wzbudził żywe zainteresowanie się wśród zaproszonych znawców. Konstrukcya przyrządu jest nadzwyczaj prostą zatem tanią i niepodlegającą przez używanie łatwemu zepsuciu. Zagranicą znajdują takie przyrządy podobnie jakoteż i proszek torfowy szerokie zastosowanie a dość przytoczyć, że z północnych Niemiec do Anglii wywożą ściółkę i proszek torfowy całemi okrętami. Przyrząd p. Dzbańskiego jest już drugim wynalazkiem w tym kierunku, a pierwszy został odznaczony medalem na przeszłorocznej wystawie hygienicznej.

— **Z Cieszanowa.** Większa część miasteczka Oleszyc w tutejszym powiecie spłonęła wczoraj do szczętu. Szkodę obliczają na mniej więcej 40,000 złr. Nędza wielka.

— **Z Wiednia.** Najj. Pan uda się 20 b. m. na inspekcyę wojsk do obozu w Bruck. Towarzyszyć będą Cesarzowi: arcyks. Albrecht, minister wojny bar. Bauer i znaczna liczba jenerałów.

Onegdaj skazanych zostało 13 osób za udział w rozruchach z powodu zmowy tramwajowej na karę więzienia lub aresztu do czterech miesięcy.

Były dozorca ks. Sułkowskiego w szpitalu został z powodu współwiny w uprowadzeniu księcia oddany sądowi krajowemu. Przeciwko kochance księcia Ludwice Vecsegli i Karolinie Friedländer wdrożono śledztwo o uprowadzenie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18go: Po raz pierwszy: *Piękne sąsiadki*, komedya w 3 aktach, pp. Raymond i Gastyne.

W niedzielę 19go: Po raz 112: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca — muzyka Kazimierza Hoffmana.

— Dnia 16go maja przed południem pogoda, gorąco, po południu kilkakrotna burza; term. od 15·3 doszedł do 27·7 C. Barometr się podnosi; o g. 7ej rano dnia 17go stan jego był 739·8 millim., term. 15·8 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 18go maja: śś. Feliksa kapucyna i Eryka.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 9 maja odbyło się pod przewodn. prof. Łuszczkiewicza posiedzenie komisyi hist. sztuki, na którem p. Leonard Lepszy zdał sprawę z oględzin naocznych klejnotu jakoby wykopanego w Płocku, o którym relacya nadesłana komisyi czytaną była na jednem z dawniejszych posiedzeń. Argumenta techniczne przemawiają za tem, że przedmiot jest w głównej części fałszerstwem nowożytnem. Prof. M. Sokołowski, który go też oglądał, obstawał w dyskusyi nad tem, że są niektóre części, które stylowo mogłyby być z XV w. — P. Lepszy złożył podobizny zebranych wspólnie z p. Tomkowiczem znaków kamieniarskich z XIV w., odkrytych przy obecnej restauracyi kościoła N. Panny Maryi w Krakowie. Postanowiono umieszczać takie szczegóły w Sprawozdaniach kom., jako przyczynki do historyi średniowiecznego kamieniarstwa i budownictwa w Polsce, a ponieważ kilka osób w Krakowie ma posiadać zbiory takich znaków z innych gmachów, przeto rozpocznie się rokowania o ich uzyskanie. — P. Bartynowski zakomunikował przyczynek do sprawy narodowości Daniela Chodowieckiego, gdańszczanina i sławnego sztycharza z końca XVIII w. Wbrew przywłaszczającym go sobie Niemcom, Bandtke wspomina o liście jego dowodzącym niezbicie pochodzenia polskiego. Niewiadomo było, gdzie się znajduje oryginał listu. Teraz odnalazł go p. B. w bibliotece Jagiell. Zawiera on genealogię czysto polską Chodowieckich od początku XVII w., dobitny protest artysty przeciw uważaniu go za Niemca. — List ten w podobiznie wejdzie do Sprawozdań komisyi.

Prof. Łuszczkiewicz przedkładając rysunki kamieni rzeźbionych renesansowych, znalezionych na Woli w pałacu i w zamku król. na Wawelu, tudzież głów z sali poselskiej na Zamku, zapowiedział obszerny komunikat o działalności Włochów artystów w Polsce. Przytoczył też datę z kodeksu Chigiańskiego, ogłoszonego w *Monumenta Poloniae hist.* na dowód, że dzisiejsza kaplica ś. Jacka u Dominikanów w Krakowie jest budowaną w r. 1581, a poprzednia, poświęcana przez Gamrata, w r. 1545 niewątpliwie zbudowaną została. Dobry renesans trwa u nas dłużej niż na zachodzie, widocznie tradycye z początków XVI w. były w rodach kamieniarzy przechowywane. Grób bł. Kazimierczyka u Bożego Ciała z roku 1630 jest jeszcze w dobrym renesansie.

Z Teatru. *Piękne sąsiadki*, trzyaktowa komedya z francuskiego pp. Raymond i Gastyne, którą jutro po raz pierwszy ujrzymy na naszej scenie, jest utworem bardzo wesołym i komicznym. W przeszłym roku grano sztukę tę w warszawskim teatrze trzydzieści razy z rzędu z wielkiem powodzeniem; również i we Lwowie nadzwyczaj się podobała. Role popisowe spoczywają w rękach pp. Lubicza, Siemaszki, Konopki i Przybyłowicza. P. Lubicz gra księcia moskiewskiego, „sąsiadkami“ będą wszystkie prawie nasze artystki. — *Piękne sąsiadki* powtórzone będą w niedzielę.

Dział ekonomiczny.

Konkurs rękodzielniczy, rozpisany przez Muzeum techn.-przemysłowe w Krakowie.

Przemysł artystyczny w epoce klasycznej, wiekach średnich, czasach odrodzenia rozwijał się sam bez pomocy szkoły. W epokach tych indywidualizm stylowy twórczo każdego artystę przenikał. Był on jedynie dzieckiem swego czasu, a więc pracował nie eklektycznie, ale rozwijał myśl artystyczną, którą jego epoka oddychała. W owych czasach i rzemieślnik, pracujący dłutem lub młotem, był niezawodnie do pewnego stopnia artystą, którego fantazya nie rozstrzeliwała się w różnorodnych kierunkach stylowych. Technikę swą zawodową zastosowywał swą inteligencyą do wymogów swego otoczenia i swych własnych pojęć. Formy zewnętrzne, któremi się artysta i rękodzielnik posługiwali, były nietylko ludziom wykształconym, lecz całemu ogółowi zrozumiałe.

Nasze stosunki są zupełnie inne. Skazani na mniej lub więcej twórcze, lecz prawie zawsze eklektyczne zastosowanie form odziedziczonych po różnych epokach sztuki, tworzymy to, co od nas jeżeli już nie moda, to chwilowy prąd żąda. Żądanie to może być raz dobrem, drugi raz złem albo niezdrowem. Sztuka, jak dotąd, nie jest potrzebą wszystkich; przedmiot codziennego użytku, a więc: łóżko, stołek, lampa, kałamarz, nóż, talerz, wazonik na kwiaty itp. jeżeli jako tako odpowiadają swemu przeznaczeniu, mają pomiędzy nami prawo obywatelstwa. O formę zewnętrzną, artystyczną, zastosowaną do materyału, która sama sobą tłómaczyłaby przeznaczenie przedmiotu, po największej części nikt nie pyta. Trzeba do tego już pewnego wykształcenia, które w średnich wiekach zastąpione było ogólnym sposobem myślenia. Wszystko myślało i oddychało, że się tak wyrażę, po gotycku.

Dzisiaj mamy tyle form odziedziczonych, do służby nam oddanych, że ani dziwić się można, iż ogół, dla którego one jakby dźwiękiem mowy być winny, rozumieć ich jeszcze nie może. Zdanie to jest jednak prawdziwem zupełnie tylko w zastosowaniu do ogółu; od jednostek, od warstw społeczeństwa wyżej wykształconych możnaby już dzisiaj żądać, aby umiały zrobić dobry wybór i aby umiały całemu swemu otoczeniu dać choćby pozór indywidualnego smaku o pewnem znamieniu artystycznem. Bo niezaprzeczenie, otoczenie nasze zewnętrzne mówi o nas i tłumaczy nas bez naszej wiedzy na zewnątrz.

Dlatego to poczucie artystyczne, które było bezwiedną potrzebą dawno minionych czasów, musi być tak długo świadomie jako znamię naszej inteligencyi uczone, aż nie przyjdą czasy, które naszą sztukę wogóle nie uczynią ludową *(Volksthümlich)*. Dopóki to nie nastąpi, musi być naszem staraniem wszystko to uczynić, co uczynić należy, aby nasz przemysł artystyczny stał się chociaż częściową potrzebą społeczeństwa, rękodzielnika zaś pouczyć, aby z tych form, które mu moda lub chwilowe upodobanie podaje, wybrać był w stanie najzdrowsze, a technikę jego rozwinąć tak, aby ona szła ręka w rękę ze stroną artystyczną.

Dawniej jedyną szkołą był warsztat majstra, nieraz genialnego, znającego swój kunszt. Z rąk jego wychodził przedmiot rodzimego użytku zdobny we wszystko, co wiek ówczesny dawał. W niektórych razach najwięksi mistrze nie wzgardzali wykonywaniem różnych drobiazgów sztuki, zdobiących obecnie różne muzea. Dzisiaj w wyjątkowych razach więksi mistrze zajmują się już nie wykonaniem samem, lecz rysowaniem tych drobnych, a nieraz tak wdzięcznych przedmiotów.

Majster zaś u nas nie posiada absolutnie żadnych danych artystycznych, zapomocą których mógłby przedmiot wychodzący z rąk jego uczynić małem dziełem sztuki. Często zaś nie posiada na tyle wiedzy technicznej i ciekawości, aby się od naszych najbliższych sąsiadów pouczyć, jakiemi środkami i ulepszeniami w obrobieniu i użyciu jakiegoś materyału, przedmiot wykonywany uczyni więcej interesującym.

Obecnie wszystko to, czego się uczeń uczył od mistrza lub majstra, dać musi szkoła lub też cały system szkolny różnych fachowych szkół. I u nas widzimy dzięki ludziom dobrej woli a w małej dopiero części dzięki rządowi, krzątanie się około tworzenia takich szkół. Jeszcze ich za mało i za krótka ich sytuacya, abyśmy już obecnie o owocach tej pracy mówić mogli, ale i tak możemy dzisiaj żywić nadzieję, że niezadługo te owoce widzieć będziemy. Oprócz szkół przy muzeach przemysłowych i szkół fachowych dla różnych gałęzi przemysłu, obrano za granicą jeszcze jedną drogę, która specyalnie w Niemczech, na które ze względu na najbliższe sąsiedztwo odwołać się ostatecznie można, drogę konkursów publicznych dla rękodzielników. Są one szczególnie dla młodych rękodzielników pomocą, dając im sposobność zbliżenia się do publiczności, nagroda bowiem ujmuje im części kosztów koniecznych przy wykonaniu tego lub innego przedmiotu. Rękodzielnik, biorący udział w konkursie, daje się z dwóch stron poznać publiczności. Jedną stroną jest samo techniczne wykonanie, które nawet tam być może, gdzie druga strona czyli rysunek mający świadczyć o poważniejszem zapatrywaniu na swój zawód, jest zaniedbany. Temi oboma przymiotami t. j. rysunkiem i wykonaniem, każdy przedmiot artystycznego przemysłu odznaczać się musi. Swiadczą one właśnie o inteligencyi rękodzielnika.

Techniczna wprawa może być pod dobrym majstrem nabytą, rysunek jednak nigdy, nawet zagranicą, nie, lub bardzo rzadko. Nie można nawet naszym starszym majstrom brać za złe, że rysować nie umieją i na rysunku bardzo często się nie znają, bo i gdzież się tego nauczyć mieli? Wszak ich nauczyciel to również majster, którego karyera była tak samo poczętą, t. j. piastowaniem i kołysaniem dzieci, czyszczeniem butów, a wreszcie wyzwoleniem. Konkurencya liczna tandetnego towaru zrobiła resztę, bo nauczyła naszego rzemieślnika wyrabiać taką samą tandetę. A dzisiaj kto pokaże naszemu stolarzowi kawałek papieru, który ma to nieszczęście być rysunkiem, może być pewnym, że obok wygórowanej ceny, jakiej zażąda od niego, będzie miał rzecz źle wykonaną! Zacząć więc pracować od starszych, byłoby w każdym razie najgorszym; starszej generacyi, która wzrosła w innych stosunkach, przerobić nie jesteśmy w stanie. Dlatego to musimy myśleć o młodych siłach, z których przy zjednoczonem działaniu rządu i kraju możemy uczynić dzielnych pracowników, świadomych tego, że hybel, młot i kowadło są również poważnemi czynnikami bogactwa krajowego, a ci, co niemi władają, mogą być również dla kraju pełnymi zasług, jak na każdym innym zawodzie.

Każdy współubiegający się o nagrodę w konkursie, o którym mowa, jeżeli z należytą świadomością przystępował, winien był postarać się o to, aby jego dzieło było należycie wykonane w technice właściwej materyałowi, a do tej właściwości winien był rysunek zastosować. Jeżeli zaś szedł bez z góry ułożonego planu, na ślepo niejako, to z pod rąk jego musiał wyjść przedmiot, który co do wykonania niezupełnie zadawalnia, a co do rysunku wcale nie. Konkurs ten pierwszy w Krakowie, a drugi podobno w kraju naszym, ma więc do pewnego stopnia znaczenie informacyjne, poucza on tych, którzyby w przyszłości widzieli korzyści w braniu udziału w takiej walce, że trzeba zdjąć pychę z serca i postarać się o dobry rysunek. A ponieważ wszędzie i zawsze trzeba naszym rzemieślnikom wskazywać źródła, z któregoby czerpać mogli, więc im takowe wskazujemy, niech się zwrócą do architektów, a mają z tymi i tak ciągłą styczność, do muzeów krakowskiego i lwowskiego, wreszcie do szkół rysunkowych dla przemysłu artystycznego. Wystawa obecna najlepiej ich o tem poucza, że tam tylko można mówić o powodzeniu, gdzie tych czynników świadom był biorący udział w konkursie.

Nim przystąpimy do szczegółowego z poszczególnych działów sprawozdania, niech mi wolno będzie zwrócić uwagę szerszej publiczności jeszcze na jedno, a mianowicie na to, że taki konkurs wtenczas dopiero przynieść może korzyści, jeżeli warunki jego są w bardzo ścisłe granice ujęte. Gdyby n. p. rozpisano konkurs na urządzenie sypialni bez oznaczenia ceny handlowej, to nietylko sędziowie staliby wobec trudnego położenia sądzenia przedmiotów w jednym dziale różnorodnych, ale ostatecznie użytek ogólny byłby nieledwie żaden. Nadesłanoby na konkurs rzeczy może nawet piękne, lecz takie, które tylko w nadzwyczajnych razach posiadać można. Urządzenie sypialni w zwykłych warunkach nie może przekraczać kwoty 300 do 400 złr. Za taką cenę można mieć meble nie bogate, a jednak piękne i należycie wykonane, może na pozór nie tak bogate, jak meble tak zwane u nas wiedeńskie, które do sypialnego pokoju kosztować będą około 250 do 300 złr. Za tę małą nadpłatę kupujemy mebel piękny, stylowy, należycie wykonany, niepotrzebujący ciągłych napraw.

Urządzeń do pokoju sypialnego nadesłano pięć, a mianowicie nadesłali pp.: Mieczysław Odrzywolski, Karol Otto, Wendorff, Zabża i Duval wszyscy z Krakowa i p. Muranyi z Krynicy. Rezultat co do liczby może nie świetny, lecz uwzględniając nowość podobnych konkursów u nas, musimy i z tego być zadowoleni na początek. U nas niestety rzemieślnicy mają wstręt do wszelkich ulepszeń i do nowych dróg, których ojcowie ich nie znali. Spodziewać się godzi, że konkurs drugi spotka mniej przesądów a więcej dobrej woli, dla własnego, dobrze zrozumianego interesu.

Warunkami, jakim urządzenie sypialnego pokoju zadosyć uczynić powinno, były, że ma być z drzewa bukowego i że dwa łóżka, dwie szafy, dwie szafeczki nocne, umywalnia i dwa stołki nie mają w handlu więcej kosztować jak 340 złr.

Meble p. Mieczysława Odrzywolskiego — który w roku zeszłym otworzył pracownię stolarską po powrocie z zagranicy, pierwszemu warunkowi czynią w zupełności zadosyć; przy dotrzymaniu drugiego warunku musiałby się p. Odrzywolski cieszyć bardzo skromnym zarobkiem. Wykonane są według rysunku prof. Odrzywolskiego. Natomiast wszystkie szczegóły są własne. Wszystkie sztuki odznaczają się nader starannem wykończeniem technicznem, a niezaprzeczenie także i bardzo dobrym rysunkiem. Jako trzeci przymiot wymienić należy odpowiednią wielkość łóżka i szaf, któremu to wymogowi nie wszyscy konkurujący zadosyć uczynili. Drzewo jest na ciemno czysto zabarwione, wszelkie profile na złożeniu starannie dopasowane. Stołek jest trochę za ciężki i za mało jednolity charakterem swoim z resztą mebli. Całość, która uzyskała I-szą nagrodę, przedstawia się bardzo udatnie.

Meble p. Karola Otto, który również niezbyt dawno otworzył w mieście naszem pracownię — wykonane według własnego rysunku, są zupełnie innego rodzaju, wprowadza bowiem w system wypełnień, czyli z niemiecka filunków, pojedyncze profilowane deszczułki czyli klepki, co tym meblom pewne znamię oryginalności nadaje. Chociaż z drugiej strony brak w łóżku pewnych poziomych profili, czyni całość trochę płaską — na pojedynczych deszczułkach są grawirowane ornamenta. Szafka nocna bardzo udatna. Nad umywalnią umieszczone zwierciadło nie odpowiada na tem miejscu swemu celowi. Wymiary tak łóżek, jako i szaf trochę za szczupłe. Użycie białego marmuru do ciemnej bajcy mniej stosowne. Całość bardzo udatna uzyskała drugą nagrodę.

Trzecią nagrodę otrzymała praca p. Wendorffa. Konkurujący zamiast drzewa bukowego wziął drzewo dębowe, stosując się mniej więcej do ceny oznaczonej programem. Co do rysunku, to takowy w łóżku szczególnie zbliżonym jest do pracy p. Otto. Wytknąć jednak należy, że p. Wendorff nie umiał nadać wszystkim pojedynczym sztukom jednolitego charakteru. Szafa jest zupełnie inną jak łóżko — niestosownemi są naklajane ozdoby na drzwiach. Robota cała nie jest tak dokładną, jak dwie na pierwszem miejscu wymienione prace. Stołek za to może najlepszy.

Meble p. Zabża i Duval wykonane z drzewa dębowego odróżniają się od poprzednich tem, że w tamtych widać usiłowanie zerwania z typem mebli tuzinkowych spotykanych, we wszystkich bazarach i handlach mebli. — Ci zaś panowie w złem zrozumieniu rzeczy powtarzają to, co już słusznie za złe uznanem zostało. Mebli w tak bogatym rysunku za 340 złr. dobrze wykonać nie można, albo też dla ceny poświęca się dobre wykonanie. Rysunek w całości odpowiada illustracyom w cennikach wiedeńskich.

Robota p. Muranyi'ego z Krynicy wśród wystawionych najgorsza, o bogatej lecz słabo wykonanej rzeźbie. Całość również bardzo niezadawalniająca.

Brązownicy nadesłali dwie lampy wiszące kościelne. (Cena handlowa 80 złr.).

Lampa p. Kopaczyńskiego z Krakowa, wykuwana w szczegółach, a w ogólnej formie wytoczona z blachy brązowej o kształtach trochę rozlanych, mało charakterystycznych, przedstawia typ lampy kościelnej, najzwyklejszej formy, który mógł być łatwo uszlachetnionym przez wprowadzenie świeższych motywów; n. p. w części górnej tuż przy lampie olejnej motyw naturalistyczny tj. płomień jest niepięknym i zużytym. Całość odznacza się pomimo tego dobrem i starannem wykonaniem, które pracy tej przysporzyło pierwszą nagrodę.

Lampa p. Piecha z Sanoka aczkolwiek niewykowana lecz odlana, godną jest odznaczenia, jakie ją spotkało przez udzielenie drugiej nagrody. Odlew bardzo staranny. Forma w całości dosyć szlachetna, lecz za mało kościelna. Rysunek wskazuje nawet, że była pomyślaną więcej jako skombinowany pająk ze świecami, co przy wykonaniu opuszczono.

Trzecim działem, na który rozpisano konkurs, jest ślusarstwo. Postawiono za zadanie zrobienie latarni żelaznej do sieni, w technice kutej, mającej kosztować nie więcej jak 60 złr. Zadanie bardzo dla ślusarza wdzięczne. — Nadesłano sześć latarń: pp. Daschek ze Lwowa sztuk 3, p. Al. Łopatkiewicz z Krakowa 1, p. Barowicz z Rzeszowa i p. Góniak z Przemyśla 1. — Latarnia nagrodzona ośmioboczna p. Daschka, wykonana według rysunku p. Kamieniobrodzkiego, odznacza się bardzo starannem wykonaniem w technice właściwej żelaza; czuć tam młotek postępowego ślusarza w liściach, w narożnikach z okręcanego żelaza. Od góry przeźroczysta kopułka. Druga zbudowana na kwadracie, jakkolwiek nie tak wdzięczna, również udana. Obie renesansowe. Trzecia gotycka najmniej szczęśliwa, ma za wiele w sobie architektury, która też bardzo wiele światła zabiera.

Sądzimy, że jedną z dwóch na pierwszem miejscu wymienionych latarń powinnoby nabyć nasze Muzeum, aby mieć w swych zbiorach rzecz piękną a pouczającą dla niejednego ślusarza.

Latarnia p. Aleks. Łopatkiewicza, wykonana według rysunku p. Münnicha, odznaczona II nagrodą, zatrzymuje typ utarty latarni. Zamiast kutych form używa przeważnie giętych, co tej lampie nadaje charakter trochę tekturowy. — P. Łopatkiewicz może się na lampach p. Daschka przekonać, że z żelazem można młotkiem trochę więcej zrobić niż go wyginać.

Latarnia p. Górniaka z Przemyśla wykonaną jest z żelaza zdobionego brązem, przez co latarnia nadzwyczaj bogato się przedstawia i zdradza pewien talent majstra, który, należycie pokierowany, mógłby był coś wcale udatnego wykonać. Żelazo jest w niestosownych formach wzięte, kolumienki na narożnikach nie kute, lecz z rur, kapitele brązowe lane. — Całość zdradza nieświadomość form. — Latarnia ta dawałaby obok tego zbyt mało światła.

Wreszcie latarnia p. Barowicza z Rrzeszowa powtarza typ najpospolitszej latarni ulicznej o motywach z wyrzynanego drzewa, nie stosownych do techniki kutej.

Z powiedzianego powyżej pokazuje się, że konkurs jeżeli nie świetnie, to w każdym razie jak na pierwszy raz wypadł zadawalniająco. Kraj dając 500 złr. na nagrody, ulokował tę sumę na dobry procent, gdyż rzemieślnicy nasi przekonać się mogą, że kraj myśli o nich nie platonicznie, a do nich należy, aby liczniejszym udziałem w następnych konkursach dowiedli, że rozumieją często powtarzany wyraz postęp i jego prawdziwe dla rzemieślnika znaczenie.

W końcu niech mi wolno będzie zwrócić się do Rady miasta z prośbą, aby raz wzięła stanowczo pod swą światłą obradę budowę Muzeum przemysłowego, któreby mogło mieścić lokal takich peryodycznych wystaw rzemieślniczych, pouczających rzemieślników naszych, a niezaprzecznie i publiczność naszą.

Kraków, dnia 15 maja 1889 roku.

Karol Zaremba.

Wybory do zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków.

W wykonaniu ustawy z 28 grudnia 1887 o ubezpieczeniu robotników od wypadków zarządziło Namiestnictwo reskryptem z d. 29 kwietnia b. r. przeprowadzenie wyborów 12 członków do zarządu i tylu zastępców oraz 2 asesorów do sądu polubownego na dzień 26 czerwca b. r. Jako kataster wyborczy służy zgłoszenie przedsiębiorców przedłożone po dzień 15 marca b. r. Ze zgłoszeń tych wyłączyło ministerstwo spraw wewn. tych przedsiębiorców, którzy nie mają ubezpieczać swych robotników od wypadków. Przedsiębiorców, którzy

uznani zostali jako obowiązani do ubezpieczenia robotników od wypadków, jest w Krakowie 109. Tworzą oni 5 kół wyborczych. Karty głosowania przeznaczone dla każdego Koła wyborczego od miennego koloru do wyboru członków do zarządu, zaś do wyboru asesorów są jednolite białe. Karty doręczy Magistrat wyborcom w tych dniach a oddane one być mają w biurze III Magistratu po dzień 21 czerwca b. r. Komisya wyborcza, składająca się z 6 członków Wydziału, mianowanych przez ministerstwo spraw wewn., wydała szczegółowe

Obwieszczenie

o rozpisaniu wyborów członków zarządu utworzyć się mającego we Lwowie zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków.

Komisya wyborcza ustanowiona na zasadzie § 11 statutu wzorowego dla zakładów ubezpieczenia robotników od wypadków, rozpisuje niniejszem na dzień 26go czerwca 1889 wybory 12 członków i 12 zastępców do Wydziału utworzyć się mającego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, oraz dwóch asesorów i dwóch zastępców asesorów sądu polubownego tegoż zakładu.

Celem przeprowadzenia wyborów do zarządu, podzielone zostały wszystkie obowiązkowi ubezpieczenia podlegające przedsiębiorstwa w Galicyi i Bukowinie na sześć kategoryj, obejmujących pokrewne lub zbliżone do siebie rodzaje przedsiębiorstw, a mianowicie:

I. Przedsiębiorstwa rolne i leśne, młyny.
II. Koleje żelazne, górnictwo, hutnictwo, przerabianie metali, machiny, narzędzia i t. p.
III. Przemysł chemiczny, materyały do opalania i oświetlania, żywność, napoje.
IV. Przedsiębiorstwa kamieniarskie, ziemne, budowlane.
V. Przedsiębiorstwa tkackie, odzież i pralnie.
VI. Papiernie, garbarnie, wyroby drzewne i snycerskie i przedsiębiorstwa poligraficzne.

Każda z tych kategoryj (kół wyborczych) ma wybrać do Wydziału jednego członka jako zastępcę przedsiębiorców i jednego członka jako zastępcę robotników. Wybory odbędą się w następujący sposób: Każdy własnowolny przedsiębiorca będący w myśl ustawy członkiem zakładu (przy przedsiębiorstwach, których nie zarządza sam przedsiębiorca, kierownik zakładu) wymieni w kole wyborczem, do którego zakład jego należy, przez wypełnienie i oddanie kartki do głosowania jako kandydata wybrać się mającego przedsiębiorcę lub kierownika przedsiębiorstwa (zastępcę przemysłowego), który musi być mężczyzną własnowolnym.

Robotnicy i urzędnicy (mężczyzni i kobiety) każdego zakładu, z wyjątkiem uczniów, wolontaryuszów, praktykantów i innych osób, które nie mając jeszcze zupełnego wykształcenia, nie pobierają żadnego lub niższe wynagrodzenie, wybierają jednego kandydata, który musi być własnowolnym mężczyzną zatrudnionym w jednym z zakładów odnośnej kategoryi w Galicyi albo Bukowinie, przyczem rozstrzyga względna większość głosów. Nazwisko tego kandydata wpisze wyznaczony w tym celu przez robotników i urzędników mąż zaufania na karcie głosowania, którą tenże mąż zaufania ma podpisać i oddać, a na której wskazaną będzie liczba robotników i urzędników, którzy zatrudnieni są w przedsiębiorstwie.

Do sądu polubownego wybierają tak przedsiębiorcy wszystkich sześciu kół wyborczych razem, z pośród siebie po jednym asesorze.

Wypełnione karty głosowania mają być albo do dnia 21 czerwca 1889 oddane władzom politycznym pierwszej instancyi celem dalszego wysłania do komisyi wyborczej, albo przesłane tej ostatniej w drodze c. k. galic. Namiestnictwa do dnia wyboru. [illegible] wybierają osobiście [illegible].

Przedsiębiorcy mają na kartach głosowania robotników i urzędników podpisem swoim potwierdzić, że wszyscy w przedsiębiorstwie zatrudnieni, a uprawnieni do głosowania, zawezwani zostali do wzięcia udziału w wyborze, i że kandydat większości wpisany został do karty głosowania. W przedsiębiorstwach [illegible] potwierdzić, że tenże jest jedynym w przedsiębiorstwie zatrudnionym robotnikiem.

Reklamacye w sprawie niniejszem rozpisanych wyborów należy wnosić do komisyi wyborczej najpóźniej do dnia 12 czerwca 1889 r. przez c. k. galicyjskie Namiestnictwo. Przedsiębiorca posiadający więcej przedsiębiorstw w obrębie galicyjsko-bukowińskiego zakładu ubezpieczenia od wypadków, jest uprawniony do oddania tylko jednej kartki głosowania do wyboru członka wydziału i sądu polubownego. Natomiast robotnicy i urzędnicy każdego obowiązanego do ubezpieczenia przedsiębiorstwa, uprawnieni są nawet w razie, gdyby kilka takich przedsiębiorstw do jednego i tego samego przedsiębiorcy należało — do oddania po jednej karcie głosowania do wyboru członka wydziału i sądu polubownego.

W sprawie wiedeńskiej wystawy rolniczej ogłasza komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego następujący okólnik:

Towarzystwo rolnicze dolno-austryackie postanowiło urządzić w Wiedniu w roku 1890 powszechną wystawę rolniczo-leśną i zaprosiło do uczestnictwa w tejże wszystkie kraje reprezentowane w Radzie państwa.

Kraj nasz wprawdzie nie z własnej winy, rzeczywiście jednak w rozwoju ekonomicznym nie mógł dotrzymać kroku innym prowincyom Monarchii; nie w tym zapewne stopniu, jak nam to zarzuca nieżyczliwa opinia innych szczepów. Byłoby zatem niepowetowaną klęską dla kraju, gdyby produkcya nasza nie pojawiła się na wystawie i potwierdziła niejako czynione nam zarzuty zacofania, pochodzącego z opieszałości. Tego zatem uniknąć koniecznie należy.

Ale są inne aktualniejsze względy, wskazujące nam szeroki udział w wystawie, jako poważny obowiązek względem kraju a mianowicie:

Wobec krytycznego stanu rolnictwa wogóle a trudnego, niemożliwego prawie zbytu produktów w szczególności, pierwszym obowiązkiem myślącego producenta jest jak najusilniejsze staranie o wynalezienie nowych dróg zbytu, czyli o wyszukanie dla produktów swoich nowych, chętnych i pewnych konsumentów, słowem o zawiązanie nowych rozległych stosunków handlowych. Czy może nastręczyć się ku temu odpowiedniejsza sposobność, jak właśnie na takiej wystawie powszechnej, gdzie zestawienie produkcyi poszczególnych prowincyi spowoduje dokładne obliczenie, czego komu najwięcej brakuje, czego i ile kto ma do zbycia, gdzie wreszcie najtaniej i najkorzystniej tego i owego nabyć można? Mamy zatem niezachwiane przekonanie, że ukazanie się na wystawie produkcyi naszej, mającej właściwe swoje cechy i odrębne przymioty, będzie niezaprzeczenie korzystnem pod względem ekonomicznym.

Niepodobna też pominąć i tych korzyści, jakie nastręczy obeznanie się wystawców galicyjskich ze zdobyczami produkcyi innych krajów; boć porównanie siebie z innymi prowadzi konieczne do poznania stron dodatnich i ujemnych dotychczasowej działalności, z czego wynikną [illegible] zastanowienie się nad sobą i nad najskuteczniejszemi sposobami poprawienia błędów, zmiany kierunku i udoskonalenia pracy.

Niemniej ważną będzie zachęta do sprostania tym, co o wiele wyprzedzili nas na drodze postępu i dobrobytu, wreszcie wymiana myśli z mieszkańcami odległych krajów, od których niejednego nauczyć się będzie można.

Ze względu zatem troski o dobrą sławę kraju naszego, jak i ze względu na rzeczywiste korzyści, jakie osiągnąć z Wystawy produkcya nasza może i odnieść powinna, uważamy jak najliczniejszy udział w tejże producentów naszych za konieczny.

Upraszamy szanowny Wydział, aby gorliwie [illegible] celem zyskania jak największej liczby zwolenników dla tego ważnego przedsięwzięcia i załączając zaproszenia i programy wystawy do rozpowszechnienia, liczymy na znaną gotowość szanownego Wydziału do popierania spraw zbawiennych dla kraju i na doniosły skutek usiłowań, jakich szanowny Wydział w tym kierunku dołoży.

Wystawa koni, której urządzeniem zajmowała się szósta sekcya towarzystwa gospodarczego w Wiedniu, została otwartą w sobotę [illegible]. Koni konkursowych nadesłano ogółem 194; w wystawie koni powozowych do codziennego użytku bierze udział 77 wystawców. Masztalarnia cesarska reprezentowaną jest przez wspaniałe konie, budzące ogólny podziw.

XV międzynarodowa wystawa drobiu i ptactwa została otwartą w niedzielę we Wiedniu w Praterze.

W wiedeńskiem stowarzyszeniu produkcyjnem fabrykantów wyrobów skórnych dla dostaw wojskowych panuje wielkie naprężenie. — Ajenci wielkich dostawców [illegible] ofert na wyroby obuwia. Stowarzyszenie uczyniło to, co skłoniło członków korporacyi szewskiej do porzucenia stowarzyszenia. Cała sprawa wyszła na jaw, gdy stowarzyszenie w piśmie do podkomitetu komisyi dla dostaw wymieniło ceny, po których oferowało [illegible]. Członkowie korporacyi szewskiej zostali [illegible]. Rzemieślnicy wiedeńscy [illegible], że przewodniczący komisyi dla dostaw wojskowych Matscheko sam należy do konsorcyum fabrykantów.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 17-go maja.

Słabsze usposobienie, jakie już na otwarcie targu było widocznem, przeniosło się na targ dzisiejszy, [illegible] spadek cen pszenicy. Wobec zupełnego braku chęci do kupna, sprzedający, chcąc się pozbyć towaru, musieli się godzić na ustępstwa, lecz pomimo to znaczna część towaru wróciła do spichrzów. [illegible] jak był, tak jest utrudniony.

Płacono za pszenicę białą od 7·70 do 8·10 złr.; za czerwoną od 7·60 do 8·— złr., za żółtą od 7·60 do 8·— złr.; za żyto od 6·65 do 7·— złr.; za jęczmień od 6·50 do 7·25 złr.; za owies od 6·75 do 7·25 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce złożyli: X. N. N. 100 złr., K. Molęcki 1 złr., p. J. Bielska 5 złr.

Dla nieszczęśliwych mieszkańców w Poznaniu dotkniętych powodzią otrzymaliśmy od K. Molęckiego 1 złr. 50 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 17 maja. Książę czarnogórski, syn jego Daniło i król duński z małżonką będą dziś na obiedzie u Cesarza w Schoenbrunn.

Niezwykła ulewa przerwała wały kolei morawskiej i szląskiej.

Praga 17go maja. Ogólny czesko-niemiecki wiec młynarski wniósł protestacyę przeciw zarządzeniom ministra węgierskiego Barosza, który — zdaniem uczestników wiecu — taryfami swemi szkodzi przemysłowi austryackiemu. — Rezolucya wiecu żąda, zgodnie z wywodami Witteka w Radzie państwa, samodzielnej austryackiej polityki taryfowej tak na tutejszych liniach, jak i na liniach kolei państwowych, oraz w żegludze na Dunaju.

Dortmund 17 maja. Na konferencyi robotników z ich chlebodawcami przyznano prawie wszystkie żądania robotników, co obudza nadzieję, że ostatni wrócą do swej pracy. Natomiast wzrastają rozmiary bezrobocia na Szląsku, co dotyka ciężko huty czeskie, biorące ztamtąd koks.

Rzym 17 maja. Mylnem jest jakoby Papież zamierzał wkrótce ogłosić encyklikę o kwestyi rzymskiej. W allokucyi na przyszłym konsystorzu, który odbędzie się dnia 27go maja, będzie Papież mówić o kongresach katolickich, oraz o stosunku Włoch do papiestwa.

Paryż 17 maja. Na założenie nowego *Comptoir national d'Escompte* podpisano zamiast 40 milionów, 120 milionów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17go maja. Wczoraj wieczór Cesarz odwiedził króla duńskiego i królowę w Penzing i zabawił u nich pół godziny.

Dzisiaj o godz. 1 po południu Cesarz przyjmował na osobnem przesłuchaniu księcia Czarnogóry wraz z księciem Daniłem. Na cześć gości czarnogórskich odbędzie się dzisiaj o godz. 5 po południu wielki obiad w Schönbrunn.

Książę Czarnogóry przyjmował dzisiaj rosyjskiego *attaché* wojskowego podpułkownika Zujewa.

Dzisiaj umarł Paweł Reinhardt, dyrektor ruchu austro-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych.

Berlin 17 maja. Wczoraj po południu cesarz Wilhelm udzielał audyencyi deputacyi pracodawców z okolicy, w której panuje zmowa robotników. Przewódca tejże, poseł do parlamentu Hammacher, podniósł, iż pracodawcy przez oświadczenie swe, dane w dniu 11 b.m. dowiedli wyraźnie swej gotowości wejścia z robotnikami w układy, oraz iż jako uczciwi ludzie są przeświadczeni o tem, iż robotnicy nie mieli istotnego powodu do użycia prawa koalicyjnego. Mowca oświadcza, iż pracodawcy uważają żądanie na podwyższenie płacy za takie, którego spełnienie można było osiągnąć i bez zawieszenia robót. Ludzie kompetentni wiedzą, iż robotnicy otrzymują powiększenie płacy przy nieustannie pomyślnym rozwoju cen na węgiel. Co się zaś tyczy ilości godzin pracy dziennej, to nikt nie może powiedzieć, aby ośmiogodzinna praca, która jest najkrótszą z istniejących we wszystkich okręgach kopalnianych w Niemczech, przynosiła szkodę stosunkom zdrowotnym i życiowym robotnika. Wreszcie wiele innych drobnych skarg można było załatwić na drodze pokojowej, wnosząc poprostu zażalenie do władzy górniczej. Pomimo to jednak, kończy mowca, zgodziliśmy się na podwyższenie płacy, skoro tylko robotnicy powrócą do zajęć.

Cesarz odpowiedział: Oczekuję od moich władz dokładnych sprawozdań co do powodu zmowy, oraz co do środków celem usunięcia tejże. Głównie chodzi mi o to, aby ze względu na niezmierną szkodę, powstającą ztąd dla całej ludności, oraz wobec grożącego na Szląsku wybuchu bezrobocia, możliwie szybko załatwiono strejk w Westfalii. Robotnicy zrobili na mnie dobre wrażenie, powstrzymali się od wszelkiej wspólności z socyalnymi demokratami, a że słowa przemówione do nich przezemnie spełniły swoje zadanie w sferach robotników westfalskich, o tem doniesiono mi telegraficznie, i cieszę się, iż starania wmięszania się w tę sprawę, czynione ze strony socyalnych demokratów, energicznie przez robotników odparte zostały. Układy, jakie robiono z deputacyą górników, są mi znane i wyrażam moje uznanie dla wyrozumiałości, jaką panowie okazaliście względem robotników, a przez którą zyskaną została podstawa do wzajemnego porozumienia się. Będę zadowolony, jeżeli na tej podstawie nastąpi jedność między pracodawcami a robotnikami. Jeżeli robotnicy zgodzą się na postawione przez panów warunki, wówczas spodziewam się i liczę na patryotyczne usposobienie robotników, iż wszelkiemi siłami i nie bezskutecznie starać się będą namówić swoich kolegów do powrotu do pracy.

Zalecam wszystkim interesowanym, aby w przyszłości towarzystwa górnicze i ich organy utrzymywały ściślejsze stosunki z klasą robotniczą, aby mogły tym sposobem łatwiej dostrzedz podobny ruch, gdyż zupełnie niespodziewanie strejk nie mógł się rozwinąć. Proszę Was, panowie, abyście się postarali o danie robotnikom możności sformułowania ich żądań, oraz abyście przedewszystkiem zawsze o tem pamiętali, iż towarzystwa, dające zajęcie i pracę wielkiej ilości moich poddanych, mają obowiązek względem państwa i odpowiedniej gminy działania według możności dla dobra robotników, a przedewszystkiem powinny zapobiedz zawikłaniu ludności całej prowincyi w tego rodzaju trudną sytuacyę. Naturalnem jest i leży w naturze człowieka, iż każdy stara się o możliwie najlepsze utrzymanie.

Robotnicy czytają dzienniki, znają zatem stosunek płacy do zysku; że więc chcą w nim brać większy lub mniejszy udział, jest zupełnie zrozumiałem. Dlatego proszę was, panowie, o każdorazowe dokładne zbadanie stanu rzeczy oraz abyście się starali nadal zapobiegać tego rodzaju wypadkom. Uważam za mój królewski obowiązek wspierać zarówno interesowanych pracodawców, jak i robotników w miarę, jak ci ze swej strony starać się będą o popieranie interesów wszystkich współobywateli przez utrzymanie między sobą zgody i przyjaźni, a tym sposobem zachowają ich od podobnych zaburzeń.

Na audyencyi tej obecnym był minister spraw wewnętrznych.

Berlin 17 maja. Podczas wczorajszej konferencyi posła Hammachera z delegowanymi od górników westfalskich sformułowane zostały żądania tychże, obejmujące przeważnie ośmiogodzinną pracę dzienną i odpowiednie podwyższenie płacy. Żądania te uważane są przez Hammachera za właściwą podstawę, na której może nastąpić wzajemne porozumienie.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Berlin 17 maja. Nadzwyczajne poselstwo tureckie uroczyście przyjmowane było wczoraj przez cesarza i cesarzową, poczem zaproszone zostało na obiad.

Rada miejska zezwoliła na żądane przez magistrat 150.000 marek na upiększenie ulic podczas odwiedzin króla włoskiego.

Berlin 17 maja. *Freisinnige Ztg* donosi, iż układy w sprawie strejku w Westfalii zostały zerwane, ponieważ dyrektor kopalń Krabler z góry odrzucił wszelkie układy. Inni członkowie deputacyi od właścicieli kopalń oświadczyli, iż bez Krablera nie mogą nic postanawiać.

Wrocław 17 maja. Wczoraj odbyła się w Waldenburgu konferencya reprezentantów kopalń, przy udziale prezydenta rządowego.

Górnicy w Weissstein ogłosili bezrobocie. W kopalni książęcej panuje częściowy strejk. Spokój nie został naruszony.

Proklamacya rządu ostrzega przed stawianiem oporu władzom.

Essen 17go maja. W okręgach kopalnianych daje się spostrzegać znaczne polepszenie sytuacyi, lubo istotne zmiany jeszcze nie zaszły. Liczba robotników pracujących przy dowozie węgla zwiększa się wciąż w poszczególnych kopalniach.

W okręgu Werden i Mühlheim wszyscy robotnicy powrócili do swych zajęć, pomimo to, iż na wczorajszem zebraniu górników uchwalono dalszy ciąg bezrobocia.

W okręgu Dortmund w kopalniach Königsborn i Wessen pracują wszyscy robotnicy, w innych zaś pewna część powróciła do roboty.

Widocznem jest, iż przemówienie cesarza wywarło nader głębokie wrażenie.

Krążą wieści, iż zarządy kopalni uchwaliły wyczekiwać dalszego rozwoju wypadków.

Akwizgran 17 maja. We wszystkich kopalniach okręgu Wurm z wyjątkiem kopalni „Anna“ robotnicy przestali pracować. Spokój nigdzie nie został naruszony.

Hohenschwangau 17 maja. Dzisiaj rano o godzinie 8 minut 15 umarła królowa-matka.

Paryż 17 maja. Senat uchwalił 22 paragraf ustawy o poborze rekrutów. Paragraf 21 został jednak zmieniony, co spowoduje ponowną dyskusyę w Izbie.

Londyn 17 maja. Na posiedzeniu Izby gmin oświadczył Fergusson, iż rząd nie posiada żadnych informacyj, jakoby Francya była wrogo usposobiona dla konwencyi cukrowniczej, oraz że Wissmann ponownie zaatakował Busziri'ego. Angielski konsul jeneralny niema prawa mięszać się w to, chyba że zostanie do tego wezwany ze strony krajowców.

Sztokholm 17 maja. Pierwsza Izba przyłączyła się do uchwał drugiej Izby, dotyczących reformy kodeksu karnego.

Rzym 17 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu kongresu pokojowego przyjęto znaczną większością ostateczne wnioski komisyi, dotyczące wyboru praktycznych środków w celu zorganizowania ruchu na rzecz pokoju i utworzenia sądu rozjemczego we Włoszech. Uchwalono odbyć następny kongres w Medyolanie, poczem po końcowem przemówieniu Bonghi'ego kongres został zamknięty.

Rzym 17 maja. Następne tajne posiedzenie konsystorza naznaczono na 25 b. m., jawne zaś odbędzie się w dniu 27 b. m.

Ambasador niemiecki wyjechał do Niemiec, aby być obecnym podczas przyjazdu króla włoskiego do Berlina.

Poseł włoski w Bernie wyjechał do Szwajcaryi celem powitania przejeżdżającego króla Humberta.

Dziennik urzędowy ogłasza traktat handlowy z Grecyą.

Nowy Jork 17 maja. Salomon Hirsch zamianowany został posłem Stanów Zjednoczonych w Konstantynopolu, a Clark Carr posłem w Kopenhadze.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 maja 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	85	90	Oblig. indemn. gal.	105	—
„ srebrna „	86	—	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
„ 4% złota	110	—	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	94	50
„ 5% pap. nieop.	100	85	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97	75
Akcye Ban. Aus.-W.	903	—	Akcye Länderbank	237	6)
„ kredytowe	305	75	„ kol. Kar. Lud.	205	75
Londyn	118	15	„ „ lw.-czern.	238	25
Napoleony	9	39	„ „ południ.	113	37½
Dukaty	5	6)	Ruble	126	37½
Marki	57	75	Srebro	—	—
5% Renta węg pap	97	50			
4% „ „ złota	102	85			
Losy prem. węg.	143	75			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 17 maja.

Banknoty austr.	173 30	4% Listy likw. pol	58 80
Krótki Wiedeń	172 95	Akc. kol. Kar. Lud.	89 12
Banknoty ros.	217 90	„ austr. kred.	165 37
5% Listy zast. pols.	65 10		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 25	126 75
Marki niemieckie	57 25	58 25
20-to frankówka ważna	9 36	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 30	1 40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 25	86 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 75
[illegible]% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	—
[illegible]½% „ „ „	96 50	97 50
[illegible]% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 50
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr	100	101
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	94 —	95 75
[illegible]	91 —	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 50	98 —
6% „ włość. w Lw. w lik.	56 75	— —
5% „ „ „	48 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207 25	208 75
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 50	239 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	27 —	28 75
„ Stanisławowa	38 —	39 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	20 —	21 —
„ węgier. „	13 —	14 —
„ włosk. „	17 75	18 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 80	10 —

Wiedeń 16 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	86 —	86 20
[illegible]	86 20	86 40
4% Renta złota	109 75	109 95
5% „ papier. nieopodatkow.	100 85	101 05
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	137 —	137 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	144 50	145 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	181 50
„ „ 1864 „ 50 „	181 —	181 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 25
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	105 —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	129 50	130 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 30	306 80
Credit-Bank węgierski . 200 „	316 —	316 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	237 80	238 —
Austr.węg. Bank . . . 600 „	903 —	905 —
Unionbank . . . 200 „	234 25	234 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 50
Wied. Bankverein . . 100 „	112 10	112 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 50	204 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2625	2630
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	206 25	206 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	161 75	162 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	238 —	238 50
[illegible] I. . 200 „ „	201 50	202 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	242 75	243 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	111 75	112 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	197 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	191 50	192 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 —	119 80
4½% „ „ papier 50 lat.	100 90	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	110 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	94 —	95 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	101 20	101 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 75	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. z.	102 25	102 75
4% Bank austr.-węgierski w. z.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	113 —	113 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 80	102 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	101 75	102 —
„ Jarosł. 300 „	101 20	101 60
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	101 40	102 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	83 70	84 30
„ nieopod. „ „ „	91 10	91 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	100 30	101 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	198 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 20	148 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	119 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 20	101 60
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 70	101 50
„ Nordost. . 300 „ „	100 40	101 —
„ „ złote 200 „ „	— —	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	125 25	126 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 25	147 75
„ Węgierskie . „ 100	144 —	144 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 —	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	9 30	9 50
Kredytowe „ 100	187 50	188 —
Insbruku „ 20	27 —	27 75
Krakowskie „ 20	26 75	27 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	63 75	64 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	20 50	20 80
„ „ węgierskie „ 5	13 20	13 40
Rudolfa „ 10	21 —	21 50
Salzburskie „ 20	29 25	29 75
St. Genois „ 42	64 50	66 —
Stanisławowskie „ 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20-frankówki	9 39	9 40
Imperyały rosyjskie	9 67	9 96
Funty Szterlingi angielskie	11 80	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 80
Rubel papierowy za 100 rubli	126 25	126 75

Lwów 15 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 75	101 75
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 —	106 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 15 maja.

	rub.kop.	rub.kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 25
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	96 —
„ „ „ IV „	— —	95 35

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
6 g. 35 m. rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
6 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 3 m. po południu do Oświęcima, Wiednia,
7 g. 28 m wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po poł. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia. Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 m. przed południem z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (895-20-)
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*